№ 79. Kraków, 6 Kwietnia — Czwartek. Rok 1882.

„Reforma“ wychodzi codziennie. z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch. Francyi. Anglii, Belgii, Szwajcaryi. Turcyi i innych krajow	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim: **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelik. Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Administracyi.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: miesięcznie 2 złr., kwartalnie 5 złr.

Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 złr. 50 ct. — kwartalnie 6 złr.

Kraków, *5 kwietnia.*

Od czasu tyranów starożytności Sycylia była wybraną krainą wszelkiej tyranii, obcego najazdu, rządów cudzoziemskich. Normany czy Arabowie, cesarz czy papież, Francuzi czy Hiszpanie, rządził tu zawsze lud i pan obcy: Sycylia nigdy nie była panią u siebie. Nie dziw, że odkąd odżyła wolnością zjednoczonych Włoch, zaczęli patryoci szukać w jej dziejach biernego znoszenia obcego jarzma, jakiej świetniejszej karty. Trzeba było wrócić w przeszłość daleką. Lecz że w geologii każdego narodu, jak mówi Castellar, natrafić można zawsze na jakąś warstwę wolności, znalazła się w dziejach sycylijskich dwudziestoletnia epoka walki z Francyą, która skończyła się wulkanicznym wybuchem, rzezią kilkudziestu tysięcy Francuzów, zrzuceniem jednym zamachem rządów najezdcy. Była w tem intryga aragońska i wnet jarzmo francuskie zmieniło się na aragońskie. Było to lat temu sześćset.

Projekt jubileuszowego obchodu jest dawnej daty. Sycylia chciała mieć swój festyn ku uczczeniu pamięci walki o niepodległość, jak ich tyle miały wszystkie zakątki Italii. Wszak policzono we Włoszech siedm tysięcy rewolucyj. — Tymczasem zdarzyło się, że wyprawa francuska do Tunisu, traktat w Bardo, rozpostarcie się Francyi na wybrzeżu tunetańskiem, które w dzień pogodny widać ze szczytów gór sycylijskich, rzuciły kość niezgody pomiędzy dwa narody. W walce konkurencyjnej o morze i wybrzeża śródziemne, Francya ubiegła Włochy o krok potężny. Nigdzie tak nie odczuto tunetańskiej klęski, jak w Sycylii. Nie dziw, że dawno projektowany palermitański obchód, który miał być uczczeniem pamięci walki o niepodległość i wyzwolenie, musiał przybrać charakter aktualny, stać się po części demonstracyą antifrancuską. Dzięki jednak roztropności rządu i patryotów, nie powiodło się sycylskim szowinistom zrobić ze święta niepodległości, święto niewdzięczności. Najmłodsze pokolenie, które zna tylko walkę z Rzymem, ustąpić musiało przed głosem tych, którzy na półwyspie znali wrogów cały szereg, a walczyli z nimi razem z Francyą.

Przypomnienie tego, co zrobiła dla Włoch rewolucya francuska, Bonaparte, idee wolności przesączające się z Francyi w wiekową niewolą zdemoralizowany i upadły naród włoski, który prawie zatracił poczucie jedności narodowości, wspólne walki na jednych polach przeciw Austryi, stanęło w poprzek chwilowemu nieporozumieniu dwóch narodów, i obchód palermitański nie wyrodził się w demonstracyę Gallophobów. To też nikogo tak nie zawiodły uroczystości w Conca d'oro, które się wczoraj odbyły, jak Niemców. Okazało się, że rozdział Włoch i Francyi, nie stał się w sztucznej atmosferze reminiscencyj historycznych, mówek ognistych, iluminacyj i fajerwerków, przepaścią nieprzebytą. Przypominanie całej Irredenty od Tunis i Korsyki po Nizzę i Mont-Blanc, wszystkie syrenie głosy prasy niemieckiej, nie zrobiły zamierzonego wrażenia. Raczej przeciwnie. O ile obchód palermitański wyrósł po nad pamiątkową municypalną i miejscową uroczystość, zwłaszcza przez obecność wielkiego wodza niepodległości, włoskiej, Garibaldego, dał on sposobność do zamanifestowania uczuć swoich wszystkim irredentystom, na wschodzie czy zachodzie, na północy czy na południu. Przypominano sobie cudzoziemskie rządy od 1815 do 1866. Przypominano rolę, jaka się Włochom dostała w udziale w sprawie wschodniej i w likwidacyi ottomańskiego państwa. Główne jednak ciosy skierowały się przeciw papiestwu, a odgłos przeszło stu politycznych i socyalnych towarzystw robotników przeciągających przez ulice Palerma z rozwiniętemi sztandarami, dziwnie rozbrzmiewał na wulkanicznym gruncie Sycylii. Garibaldi zalecał wstrzymywać się od wszelkich wybuchów antyfrancuskich, syndyk miasta Palermo przypominał sojusz włosko-francuski z r. 1859, senator Perez nazwał kalumnią rzuconą na obchód niepodległości widzieć w nim tylko wylew żółci przeciw sąsiedniemu narodowi. Ale hasła demokracyi i republiki, i hasła walki z Rzymem brzmiały na ustach wszystkich. Nowa konstellacya polityczna, inny wiatr od wschodu przynieść może zmianę w sympatye i antypatye polityczne obecnej chwili. Cavour wyraził niezawodnie włoskie pojmowanie polityki, kiedy mówił, że w polityce nic bardziej niesmacznego nad zawiść. Jutro przynieść może sojusz tych, którzy dziś stoją wrogo naprzeciw sobie. Ale jeźli czego dowiódł obchód palermitański niezbicie, to postępów radykalizmu religijnego, politycznego i społecznego we Włoszech.

Komenda żandarmeryi we Lwowie poruszyła ze stanowiska praktycznego sprawę, która i pod względem prawnym ze wszech miar jest ważną i ciekawą. Jak wiadomo, całe urzędowanie w żandarmeryi odbywa się w języku niemieckim. Dwie są skutkiem tego niedogodności: Żandarmerya musi mieć nieustannie styczność z władzami autonomicznemi, zwłaszcza gminnemi, u których niełatwo o znajomość języka niemieckiego — przez co w sprawach tak wielkiej wagi, jak bezpieczeństwa publicznego, którego jedynym u nas strożem jest faktycznie żandarmerya, dziać się muszą liczne bałamuctwa. Powtóre zaś, uzupełnianie korpusu żandarmeryi jest przez to bardzo utrudnione — gdy bowiem cała korespondencya jest niemiecka i raporta są zdawane w tym języku, musi się od kandydatów na żandarmów wymagać dokładnej znajomości języka niemieckiego, jeżeli służba bezpieczeństwa ma być dobrze wykonaną. W skutek tego uczyniła krajowa komenda żandarmeryi przedstawienie do ministerstwa, w którem domaga się, ażeby wolno jej było nie zważać przy przyjmowaniu na znajomość niemieckiego języka, a zarazem nie wymagać koniecznie raportów niemieckich. Ministerstwo jednak — nie zezwoliło na to; woli ono przewlekać dotychczasowy niewątpliwie wadliwy stan rzeczy, woli szeregi żandarmeryi zapełniać ludźmi nieznającymi dokładnie języka niemieckiego, aniżeli usunąć jedną z dość licznych pozostałości niemczyzny w naszym kraju.

Ale ze stanowiska prawnego rzecz się nam przedstawia jako niezgodna z rozporządzeniem językowem z d. 4 czerwca 1869. Rozporządzenie to orzeka w §. 1: „C. k. władze i urzędy podwładne ministerstwom spraw wewnętrznych, skarbu, handlu i rolnictwa. tudzież obrony krajowej... używać będą tak w służbie wewnętrznej, jako też w korespondencyi z rządowemi niewojskowemi władzami, urzędami i sądami w kraju języka polskiego.“ W całym dalszym ciągu rozporządzenia nie ma nigdzie wyjątku zrobionego dla żandarmeryi. Któremu zaś z ministerstw żandarmerya podlega poucza ustawa z 26 lutego 1876 (Dz. u. p. N. 19) w §. 2: „Żandarmerya podlega co do służby bezpieczeństwa publicznego politycznym władzom powiatowym i krajowym, zaś co do wojskowych, ekonomicznych i administracyjnych spraw swym wojskowym przełożonym, w obu zaś względach w ostatnim rzędzie ministrowi obrony krajowej, który o ile chodzi o wydanie szczegółowych zarządzeń co do bezpieczeństwa publicznego, ma się porozmieć z ministrem spraw wewnętrznych“.

Rzecz więc jasna, że żandarmerya podlega ministerstwu, wymienionemu w §. 1 językowego rozporządzenia, że więc urzędować powinna po po polsku. Dzisiejszy stan rzeczy zatem jest nieprawny, a odmowna odpowiedź ministerstwa, jest niezgodna z obowiązującemi przepisami, i utwierdza stan nieprawny. Sprawa ta zatem ze wszech miar nadaje się do interpelacyi w Radzie państwa i do wniosku w Sejmie.

KORESPONDENCYA „REFORMY“.

Lwów, 4 kwietnia.

(Sprawy uniwersyteckie).

(=) Sprawa obsadzenia katedry chirurgii na uniwersytecie Jagiellońskim oparła się obecnie o tutejsze namiestnictwo. Ministerstwo oświaty przedłożyło mu cały akt tyczący się tej sprawy i nie brak niestety zabiegów popierających kandydaturę dr. Mikulicza. Akt ten wpłynął do biura sanitarnego i od opinii naczelnego szefa jego zależeć będzie, czy rzeczona katedra dostanie się Polakowi, czy też obcokrajowemu kandydatowi. Ogół interesujący się tą ważną sprawą żywi nadzieję, że protomedyk przychyli szalę zwycięstwa na korzyść kandydatów polskich, wychodząc z zasady, że skoro Francuzi, Niemcy, Anglicy itp. przy podobnych sposobnościach dają pierwszeństwo swoim rodakom, pomijając chociażby największe naukowe znakomitości zagraniczne, to dla czegóż by Polacy nie mieli trzymać się tej samej zasady?

Na tutejszym uniwersytecie panują od dłuższego czasu wcale anormalne stosunki; z wyjątkiem fakultetu teologicznego, który posiada komplet profesorów, wykładających swe przedmioty systematycznie, pozbawione są dwa inne fakultety najważniejszych wykładów. I tak: na wydziale prawniczym nie ma już od roku wykładów prawa kanonicznego a to z powodu choroby prof dr. Rittnera, który prócz tego przez krótki czas zajęty był jako poseł do Rady państwa. W ostatnich miesiącach zachorował bardzo niebezpiecznie prof. dr. Buhl i w skutek tego nie ma od dłuższego czasu wykładów prawa niemieckiego. Na fakultecie filozoficznym nie wykładano znowu w ubiegłym półroczu następujących przedmiotów: historyi powszechnej w skutek ciężkiej choroby prof. dr. Liskego, którego stan zdrowia pogorszył się niestety obecnie: zoologii i anatomii porównawczej z powodu choroby i śmierci dr. Syrskiego; filologii, pedagogiki i etyki, z powodu, iż znakomity profesor tych przedmiotów dr. Euzebiusz Czerkawski od lat kilkunastu jest członkiem Izby deputowanych, członkiem wspólnych delegacyj, członkiem Sejmu krajowego. delegatem Rady miejskiej do kraj. Rady szkolnej itd. a spełnienie wszystkich tych obowiązków zajmuje — jak wiadamo — tyle czasu, i przypada zazwyczaj w porze roku, w której odbywają się wykłady na wszechnicy, tak, że o prelekcyach mowy być nie może. Nareszcie wakują zupełnie katedry literatury i języka niemieckiego tudzież geografii. Piękna wiązanka i doprawdy wartoby pomyśleć o obsadzeniu bodaj najważniejszych katedr.

W ostatnich czasach zajmował się senat akademicki sprawą wakującej katedry zoologii i anatomii porównawczej, ale z drugiej strony ta władza akademicka jest jakoś dziwnie obojętną w obec katedry filozofii, pedagogiki i etyki. Jest to sprawa drażliwa, a chcąc ją poruszyć, trzeba z góry być przygotowanym na rozmaite zarzuty. Odpada tylko jeden zarzut: „że męża takich zdolności i wiedzy, jakim jest dr. Czerkawski E. nie można stawiać na równi z kancelistą lub dyurnistą, obowiązanym odsiadywać godziny urzędowe“. Niestety, w charakterze profesora jest dr. Czerkawski obowiązany przestrzegać godzin wykładowych, podobnie jak wymienione paryasy naszego społeczeństwa muszą odsiadywać godziny biurowe. Ależ — powiedzą niektórzy zwolennicy kumulacyi licznych urzędów — dr. E. Czerkawski jest niezbędnym w Izbie deputowanych, w delegacyach wspólnych, w Sejmie itd. Prawda, jest niezbędny, ależ w takim razie powinienby sam przyspieszyć stabilizacyę docenta. Tymczasem zalega przeszło od półtora roku w senacie elaborat habilitacyjny dr. Juliana Ochorowicza, i nie może się doczekać sprawozdania. Podzielam najzupełniej zapatrywania tych, którzy są przeciwni wszelkim manifestacyom młodzieży szkolnej na rzecz tego lub owego profesora lub docenta, jestem również zwolennikiem zdania, że artykuły i korespondencye dziennikarskie nie mogą i nie powinny wpływać na nominacyę pewnych sympatycznych i popularnych osobistości na profesorów uniwersyteckich, ale zdaje mi się słuszną jest rzeczą przypomnieć publicznie, że nauka nie powinna cierpieć przez to, iż profesor, chociażby najzdolniejszy kultywować jej nie może dla braku czasu, że dalej inna siła naukowa, chcąca zużytkować swą wiedzę z pożytkiem dla uczącej się młodzieży, nie powinna natrafiać na przeszkody jedynie z tego powodu, że referent nie ma czasu do zdania sprawy.

Sprawa Strelnikowa.

Odessa, *1 kwietnia.*

Strelnikow jutro będzie pochowany. Exporta naznaczona o 9 rano z hotelu petersburskiego do Soboru, a ze Soboru na cmentarz w południe. Wczoraj i dzisiaj odprawiono „panichidy“ o 1 zpołudnia i o 7 wieczorem. Dzisiaj w południe pociągiem kuryerskim przyjechała z Kijowa żona z dwiema córkami. Wieczorem „panichidę“ czyli egzekwię odprawił wczoraj „preoświaszczenny“ Izrael, biskup nowomirgorodzki. Na tych „panichidach“ bywają dygnitarze, damy, sfery urzędnicze. Lud jest niedopuszczany. W bramie hotelu petersburskiego. stoi dwóch żandarmów, jeden „gorodowy“ (policyant), i jeden „okołotoczny nadzyratel“ (policyjny rewirowy). W podwórzu gromada żandarmów. Z korytarza wchodzi się do przedpokoju, a następnie do pokoju, gdzie zwłoki leżą. Jeden fotel stoi przy drzwiach. Katafalk okolony krzewami tropikalnemi. Straż honorowa składa się z dwóch podoficerów, jeden z 14, a drugi z 16 bataljonu czwartej brygady strzelców. Monotonnie odczytuje psalmy, „Soborny psałomszczyk“. Przy zwłokach cały dzień pozostawał adjutant Hurki, Majurow. Twarz zabitego wyraża spokój. Pod okiem niedostrzegliśmy śladu, którędy kula wyszła.

Pierwsze badanie przestępców, po przywiezieniu ich do „policyjnego Ucząstku Bulwarowego“, na ulicy preobrażeńskiej, prowadził naczelnik miasta Kossagowskij w obecności policmajstra Pereleszyna, kilku żandarmów, policyantów i dwóch adjutantów Hurki.

— Jak się nazywasz?

— Kossagowskij. (zdumienie).

— Czy to prawdziwe nazwisko?

— Nie.

— Powiedz prawdziwe.

— Nie Panu. (nie wam).

— Dla czegoście zabili Strelnikowa?

— Z rozkazu „komitetu wykonawczego“. Pauza. Kossagowskij (ale prawdziwy) głowę spuścił — po chwili powiada:

— Jesteście bez litości.

— Strelnikow na litość nie zasługiwał. — Na tem skończyło się pierwsze badanie. Odpowiedzi spokojne, pewne siebie, poważne. Jeden z przestępców mdlał, po przywiezieniu go, od razów jakie odbierał podczas chwytania. Potem nawiedził przestępców Hurko, rozdrażniony, zdenerwowany. — Dziś rano fotograf Grabiaż fotografował przestępców, konia i kabryjolet. — Po dokonanej rewizyi znaleziono: jeden kindżał, dwa sztylety, dwa rewolwery. Kindżał — długości $^3/_4$ arszyna, szerokości — na trzy palce; jeden sztylet — długości $^1/_4$ arszyna, szerokości 7 do 8 linij; drugi sztylet — długości 6 werszków, szerokości od 8 do 9 linij. — Rewolwery, kalibru dużego, 6 strzałowe; w lufę wchodzi mały palec. Kupione w fabryce petersburskiej. Takie rewolwery zwykle noszą oficerowie artyleryjscy. Dotąd niewiadomo, jak się właściwie nazywają przestępcy. Jeden z nich przybył z gubernii Tulskiej, z miasta Bielewa dnia 4 marca i zatrzymał się w hotelu Rzymskim pod N. 47, to jest w tym samym hotelu, w którym przybywszy z Kijowa Strelników, zatrzymał się pod N. 25. Typ jednego przestępcy — czysto rosyjski; wzrostu średniego, krępy, blyndyn z małą bródką. Drugi młodszy, także blondyn, silnie zbudowany, pomimo, że wygląda chudo i szczupło. On się podał za obywatela ziemskiego z gub. Taurydzkiej, to jest z Krymu. Dwóch robotników: Wasyla Łobzina i Iwana Nekrasowa — ranionych podczas chwytania przestępców, opatrzył doktór Jakubowski. Hurko odwiedził tych robotników w szpitalu. Ignatowicz, urzędnik cłowy. sam się przez nieostrożność skaleczył, wyjmując sztylet z pochwy. — Zapomnieliśmy nadmienić, że przy jednym przestępcy, znaleziono 52 r. przy drugim — 60 r.

Godzina 6 po południu.

Strelnikow, po przybyciu z Kijowa do Odessy, prowadził śledztwa polityczne, przesiadując codziennie od rana do 4 po południu w tak zwanych „kazarmach Nr. 5ty“. Te „kazarmy“ pod Nrem 5, (koszary) znajdują się na ulicy Jamskiej. W tych „kazarmach“ osadzonych jest teraz 92 osób, z których 14 kobiet. Między więźniami politycznemi znajdują się i dzieci od lat czternastu. Strelnikow przybył z wielkiemi pełnomocnictwami; w śledztwach politycznych pułkownik żandarmeryi Perszyn był mu podległy. W „kazarmach Nr. 5“, podczas przynoszenia pożywienia. przecedzają rosół, rozkrawają mięso. Po zabiciu Strelnikowa wzrosły obawy w mieście. Trzech oficerów artyleryi, z bateryi Mandradży, aresztowano. Dwóch oficerów z tej samej bateryi — znikło. Mówią, że znalezione rewolwery dały wątek do aresztowania oficerów. Przed pół godziną, młody człowick, bardzo elegancko ubrany, znajduje się pod Bulwarem, na ulicy Przymorskiej, w tem samem prawie miejscu. gdzie chwytano przestępców, na widok nadchodzącego pociągu kolejowego, rzucił się na tory pod koła maszyny i naturalnie pozostał bez głowy, którą

Przyczynek do Historyi Towarzystwa Szubrawców.

Na podstawie notat z papierów po Michale Balińskim.

(Ciąg dalszy.)

Na posiedzeniach Towarzystwa, odbywających się tygodniowo w mieszkaniu każdorazowego prezydenta, dygnitarstwo witajników, którzy odpowiednią odą, anagrammem lub madrygałem nowo przyjętych członków przyjmowali, sprawowali: Baliński, Grzymała, Szydłowski i urzędowy mowca Borowski; literacki dział w *Wiadomościach Brukowych*: Jędrzej Śniadecki, Baliński, Sękowski, Szydłowski i Marcinkowski. Byli to członkowie najczynniejsi w pracach wydawnictwa pisma i w pozyskaniu nowych adeptów, tak zwanych rustykanów, w czem najbieglejszym bezwątpienia był Szydłowski. On odbywał częste przejażdżki w okolice Wilna z polecenia komitetu. Zaznajamiał się z okoliczną szlachtą, rozmaitego stanu ludźmi i przekonań, słuchał cierpliwie opowieści o trybie tamtejszego życia, o stosunkach dworu do gminy, i wracał często w towarzystwie neo-szubrawca do Wilna, aby zdać sprawę ze swej misyi na najbliższem posiedzeniu.

W liście z d. 11 kwietnia 1818 z Mińska pisze Szydłowski do Kontryma. którego ojcem Szubrawstwa mianuje: „Na jednym popasie uniósł mię szał poetycki, postanowiłem napisać odę na pochwałę mojego towarzysza z godłem „Na czyim wozie jadę, temu piosnkę śpiewam“.

Lecz cóż to? Febus przybywa!
Dokądże jedziesz zapyta?
Do Mińska! z kimże mój duszko?
Z panem Olesiem Moniuszko.

Daj Boże jemu zdrowie. szanowny to chłopiec prawdziwie ma ducha szubrawskiego, jak się dwornie ze mną obchodził, jak dbał o moje wygody, rzekłbyś, że nie on, lecz ja byłem panem koni i całego podróżnego ładunku. Dla tego też przybywszy do Mińska, wydałem mu, na mocy udzielonej mi od komitetu władzy, świadectwo urzędowe, za którego pomocą, spodziewam się, że mu łatwo będzie dostąpić rustykanii i zapisać się w złotą księgę szubrawską.“ Jest to ten sam Aleksander Moniuszko, który figuruje w spisie rustikanów. Dalej w liście pisze: „Na drugim popasie w Sołach pocieszną nader słyszałem konwersacyę żyda z chłopami. Płacił chłopek za wódkę, ale monety, którą dawał brodaty arendarz, przyjąć żadną miarą nie chciał, twierdząc, że ta złotówka jest farmazońska, która, ile ją razy właściciel wyda, tylekroć powróci do niego. Dało to powód długiej rozmowie, w której żyd opowiadał chłopom, co to są farmazony. Ciekawy nader i interesujący będzie to artykuł do *Wiadomości Brukowych*“.

Tym sposobem rekrutowano członków do Towarzystwa i artykuły dla *Wiadomości Brukowych*. Baliński również często odbywał podróże do Niemiec, gdzie zbierał wzorki tamtejszych zwyczaów, aby je później, zaprawne attycką solą, na sposób polski podać czytelnikom *Wiadomości Brukowych* na deser. Nie podzielał zdania Krasickiego, iż miał rozum w domu siedząc, kto się śmiał z podróży. „Ja bo nie wiem prawdziwie jak myśleć o tem zdaniu bajkopisarza naszego. Są dowody za tem, aby siedzieć w domu, ale też nie zbywa na nich i zatem, że wyśmienicie jest i użytecznie w pięknej porze roku zwiedzać obce kraje“ — tak przemawia Baliński na posiedzenin, zdając sprawozdanie z podróży odbytej po niemieckich krajach, czytane na schadzce 19 listopada 1818 r.

Sękowski, oryentalnych języków profesor, podróżując na Wschodzie, liczne z Balińskim utrzymywał korespondencye, w nich dowiadywał się o stanie rozwoju i działalności literackiej Szubrawców, i z obcych stron liczne do *Wiadomości Brukowych* nadsyłał artykuły[1]). Większa część pism dostarczanych za czasów prezydentury Kontryma, pochodziła z czasów wędrówek ich redaktorów po obcych krajach, ztąd wielka nieraz rozpacz wydawców czasopisma, czemby numerek zapełnić w razie, gdyby postrzeżenia włóczęgi Guliwera (Balińskiego), bądź Szydłowskiego, bądź Sękowskiego nie nadeszły. Na szczęście, otrzymywała redakcya wiele listów od zamiejscowych członków, iż częstokroć nic swojego zamieszczać nie potrzebowała, wszystkie w tonie satyrycznym, były materyałem nie złym, celem uzupełnienia deficytu redakcyjnego — ztąd wielka, zwłaszcza w pierwszych rocznikach wytworzyła się monotonia myśli i powtarzających się dowcipów, jak np.: ów testament p. Piotra Wiatrodmucha, który po kilka razy w odmiennych nieco warunkach umiera i pod innymi, początkowo śmiesznymi, w późniejszych zaś numerach jałowymi dowcipami synowi majątek zapisuje.

Miejscowym pracownikom częstokroć na koncepcie zbywało. W liście z roku 1817 pisze Sękowski do Balińskiego: „Kochany Michale! Przyślij mi, proszę, całego, co masz, Rabelaisa, bo mam materyę do przyniesienia na schadzkę, tylko mi konceptu nie staje“. Baliński uczynił zadość życzeniom. Sękowski napisał: Paradoxa Rabelaisa, czyli jak król Gargantua zjadł mowcę w kapuście, na końcu dodatek: Wyjątek ten nie będzie zapewne obojętnym dla czytelnika, chcieliśmy bowiem okazać próbkę dziwnego stylu i sposobu myślenia, który pisma szesnastego wieku znamionuje.

Panował pewien rodzaj zamieszania w całem gronie Szubrawców, jałowość myśli, brak dowcipu i sentymentalizm wierszowania aż do znudzenia. Schadzki dla niekompletu członków często nie przychodziły do skutku, jedni podróżowali, drudzy pod pozorem skaptowania członków po szlacheckich domach bankietowali, prezydent reformował massonów, strażnik od Łopaty zabawiał Niemców, witajnik 2go rzędu Gulbi, na popasach ody składał. — Posiedzenie zwołano na oznaczony dzień, jeden z członków przezwany od Szubrawców Okopirnosem, miał mieć odczyt, Auszlawis w dzień, kiedy się zgromadzenie odbyć miało, otrzymuje bilet: „Jadę jutro do Mińska na mnie kolej wypada czytania z mownicy na schadzce, proszę waszmości mię zastąpić i przyjąć moje przychylne i uprzejme łapowanie. Marzec 4 rok 1818, Okopirnos“.

Nieporządki tego rodzaju rosły *ad infinitum*. Dopiero z objęciem prezydentury przez Sotwarosa, następuje rygor w zgromadzeniu i w redakcyi, który trwa aż do rozwiązania Towarzystwa. Sotwaros zwołuje posiedzenia jak najregularniej, spisuje protokół na sesyi z dnia 8 czerwca 1819 r. tej treści: Mý niżej zgromadzeni i na podpisie piórem podpisani, czynimy wiadomo, iż nie znalazłszy *in loco* rekwirowanych do kompletu schadzki urzędników, wielce zgorszeni i przeniknieni uczuciem sentymentalnem dobra powszechnego naszego szubrawskiego, konfederujemy się, protestujemy i co następuje stanowimy: 1) nie zważać na urzędników obowiązków swoich zaniedbujących, a stąd 2) od tego czasu tworzyć bez nich sesye szubrawskie podług przepisu ustaw. *Ergo* konfederujemy się *in nomine jubilati* takową konfederacyą obojga narodów szubrawców prostych i dygnitarzy. Jędrzej Śniadecki“. Zawezwany Auszla-

[1]) Pamiętnik Warszawski z r. 1818 i 1819.

koła odcięty. Znaleziono przy nim 72 r. i złoty zegarek. Nie wiadomo jeszcze, czy to nowe samobójstwo ma jaki związek z aresztowaniami — czy też go nie ma.

Odessa, 2 kwietnia.

Otrzymano od Ignatiewa telegram, aby sądzono przestępców sądem polowym. Wczoraj, o godzinie 6ej po południu, śledztwo wstępne skończono. O godzinie 8ej wieczorem, pod silnym konwojem kozaków, dostawiono obydwóch przestępców do domu, gdzie się mieści biuro sądu wojenno-okręgowego. Telegram Ignatiewa rozkazywał, aby sąd polowy nie składał się z audytorów sądu wojenno-okręgowego, ale z oficerów sztabu. Sądzili przestępców — jeden jenerał i dwóch oficerów sztabowych. O w pół do pierwszej w nocy, posiedzenie sądu polowego skończyło się. Wyrok sądowy skazał obydwóch przestępców na powieszenie. Dziś rano mówią, że wyrok już wykonano. Mówią także, że trzeci przestępca zdołał umknąć. Skonstatowano, że obydwaj przestępcy przybyli do Odessy w celu wykonania wyroku „komitetu wykonawczego" nad Strelnikowem. Jeden przestępca nazywa się Kossagorski, drugi — Stepanow. Skonstatowano, że wczorajsze samobójstwo młodego człowieka, który się rzucił pod koła pociągu nie ma żadnego związku z faktem zabicia Strelnikowa. Ten samobójca nazywa się Prokasz. Na karteczce przy nim znalezionej nie ma wyszczególnienia powodów samobójstwa. Pogrzeb Strelnikowa dzisiaj się odbył. Wszyscy jenerałowie, około Hurki, konno towarzyszyli. Wojska, artylerya, żandarmi i kozacy długi stanowili kondukt. Ludu wiele. Niedziela, cudna pogoda. Na posiedzeniu sądu polowego, znajdowała się w sali sotnia kozaków. Straż przy sądzie co godzinę zmieniano. Straż pełniły kompanie piechoty.

Towarzystwo czytelni ludowych w Wielkopolsce.

(X) W obec bliskiego już zawiązania Towarzystwa oświaty ludowej w Krakowie, nie zaszkodzi podać bliższe szczegóły o działalności podobnej instytucyi w zaborze pruskim.

W Wielkopolsce Towarzystwo oświaty istniało już przed kilku laty a wpływ i rozrost Tow. rokował mu jak najlepsze nadzieje. Rząd pruski dopatrzył się jednakże w instytucyi pewnych politycznych celów, wytoczył zarządowi proces i Towarzystwo rozwiązał. Było to przed laty czterema. Społeczeństwo wielkopolskie nie zraziło się takiem postępowaniem rządu, a niechcąc aby wpływ oświaty na lud polski przez to ustawał, powiedziało sobie *Le roi est mort, vive le roi* i założyło nowe Towarzystwo pod nazwą Towarz. czytelni ludowych. Wybitniejsi obywatele księstwa zebrali się w tym celu na wspólne narady do Poznania i wygotowali następujące ustawy nowego Towarzystwa: §. 1. Celem Towarzystwa: „Towarzystwa czytelni ludowych" jest szerzenie pożytecznych, religijne uczucia podnoszących i pouczających książek polskich i zakładanie bibliotek ludowych. §. 2. Członkiem Tow. może zostać każdy pełnoletni, co się do rocznej składki w ilości najmniej 50 fen. zobowiąże. Przyjęcie zależy od zarządu Tow., ewentualnie od walnego zebrania. §. 3. Członek, któryby mimo wezwania, przez rok cały niezapłacił wkładki, uważa się za wykluczonego z Tow. §. 4. Członek, który złoży wkładkę jednorazową najmniej 100 marek, uważa się za stałego członka i wolnym jest od corocznych wkładek. §. 5. Walne zebranie odbywać się będzie w Poznaniu w pierwszych trzech miesiącach każdego roku; dzień wyznacza zarząd i ogłasza w pismach publicznych najmniej dwa tygodnie przed walnem zebraniem. §. 6. Nadzwyczajne walne zebranie może być zwołanem w każdym czasie, jeżeli takowe uzna za potrzebne zarząd, lub jeśli takowego domagać się będzie najmniej 50 członków, wyłożywszy zarazem na piśmie zarządowi powody swego żądania. §. 7. Na walnem zebraniu komplet stanowi 20 członków; uchwały zapadają prostą większością głosów. §. 8. Zarząd składa się z 6 członków i wybiera się na walnem zebraniu tajnem głosowaniem prostą większością głosów. Pierwszy zarząd obiera się na rok jeden — następne na lat trzy. §. 9. Zarząd zdaje na zwyczajnych zebraniach sprawę z swych czynności oraz ze stanu kasy i użycia funduszów. §. 10. Fundusze Tow. tworzą się z stałych i rocznych wkładek, oraz dobrowolnych darów; a dzielą się na fundusz żelaźny i ruchomy: podział ten uskutecznia zarząd. §. 11. Rozwiązanie Tow. nastąpić może za uchwałą walnego zebrania, składającego się przynajmniej z połowy członków Tow. i w takim razie walne zebranie o funduszach rozstrzyga. W razie nieprzewidzianego rozwiązania Tow. rozporządzają niemi osoby ostatni zarząd składający. — Na dniu 11 października 1880 roku zwołano walne zebranie, na którem Tow. czytelni ludowych otrzymało aprobatę Wielkopolski, a nadto wybrano w skład zarządu pp. M. Łyskowskiego, dra Jerzykowskiego, hr. W. Czarneckiego, dra Kapuścińskiego, dra W. Skarzyńskiego i H. Berendesa, którym poruczono wprowadzić w bieg co dopiero utworzoną instytucyę. Zarząd ukonstytuował się w ten sposób, że p. sędziego Łyskowskiego wybrano prezesem, p. Wiktora hr. Czarneckiego wiceprezesem, p. Henryka Berendesa kasyerem, dra St. Jerzykowskiego bibliotekarzem, a w końcu dra B. Kapuścińskiego sekretarzem.

Na pierwszem posiedzeniu zarządu d. 16 października 1880 r. postanowiono celem zyskania jak największej liczby członków składkujących i najskuteczniejszego rozpowszechnienia książek przyjąć system centralistyczny, a nadto uchwalono, aby każda książka, mająca wejść w księgozbiór Tow. była przez osobną komisyę krytyczną ocenioną i przez nią jednogłośnie przyjętą. W skład komisyi krytycznej wchodzili pp. Wł. Bentkowski jako przewodniczący, ks. dr. Kantecki, dr. Staziński z Konarzewa, ks. Łoserez i z zarządu dr. Jerzykowski, W. Czarnecki i dr. Skarzyński. Na czwartem posiedzeniu zarządu wypracowano po poprzedniem porozumieniu się z komisyą krytyczną następujący dla niej regulamin: § 1. Komisya krytyczna składa się z 7 przez zarząd Towarzystwa mianowanych członków i wybiera sobie na przeciąg roku przewodniczącego, jego zastępcę, oraz sekretarza. § 2. Komisya zbiera się na posiedzenia co dwa tygodnie. § 3. Sekretarz prowadzi protokół każdego posiedzenia, w którym zapisuje się wnioski referenta i uchwały komisyi. § 4. Sekretarz wysyła książki do referatu jednemu z członków świeckich i jednemu z członków duchownych. § 5. Referent zakończy swoje sprawozdanie wnioskiem a) bezwzględnego przyjęcia, b) warunkowego przyjęcia, albo c) odrzucenia. § 6. Krytyka rękopismów dzieje się w ten sam sposób, co książek duchownych. § 7. a) Dla książek dogmatycznej i religijnej treści potrzebna jest prócz przyzwolenia komisyi aprobata władzy duchownej. b) Każdy z członków komisyi ma prawo żądać wręczenia mu każdej książki do przeczytania. Referenci zdają po przeczytaniu swą opinię i końcowy wniosek albo piśmiennie na ręce sekretarza, albo ustnie na posiedzeniu komisyi. Do przyjęcia książki potrzeba jednomyślności członków obecnych na posiedzeniu komisyi. Komplet komisyi stanowi 4 członków, między niemi jeden z członków duchownych. Komisya krytyczna, jak sprawozdanie Zarządu opiewa, podjęła się powierzonych sobie czynności, z uznania godną pilnością i sumiennością. Posiedzeń odbyła w roku zeszłym 11. Dzieł oceniła gremialnie 340. Z tych dzieł uznała za odpowiednie dla czytelni ludowych 172, a odrzuciła 168. W liczbie powyższej znajduje się 12 manuskryptów, z których odrzucono 10, a przyjęto do druku 2, t. j. „z kujawskiej ziemi" przez Chwalibora i Weterynaryę popularną przez Leona Buczwińskiego z Miechowa w Królestwie polskiem, tę ostatnią w skutek rozpisanego na podobne dziełko przez Tow. konkursu. W październiku 1880 i w marcu 1881 r. wysłał Zarząd do około 1400 osób rozmaitego stanu odezwę, wyłuszczającą potrzebę i zadanie Towarzystwa, i wzywającą zarazem do wstępowania w poczet członków Towarzystwa. Skutkiem tych odezw i zawiązanej tym sposobem rozlicznej korespondencyi było, iż Tow. Czytelni lud. liczyło do d. 31 grudnia r. z. członków składkujących 1750, wśród których przeszło 40 gorliwych było współpracowników. Książek umieścił Zarząd 1) za pieniądze resp. à conto wkładek 3067 w wartości 3585 marek. 2) gratis 6712 książek w wartości 5675 m. i 3) elementarzy polskich również darmo 20.000 egzemplarzy w wartości 2000 marek. Nadto założono za staraniem Tow. 149 biblioteczek ludowych. Ilość egzemplarzy drukowanych nakładem Tow. wynosiła w roku zeszłym 25.050 egzemplarzy. Najuciążliwsza część w sprawach Tow. spadła na bibliotekarza p. dr. Stanisława Jerzykowskiego, któremu koledzy Zarządu w sprawozdaniu świeżo wydanym należny oddają hołd. Z prawozdania też tego dowiadujemy się, że 14 członków w myśl § 4 statutu złożyło jednorazową składkę w ilości 100 marek, a trzech niechących być wymienionymi ofiarowali na cele Tow. po 3000, 2000 i 1500 marek każdy. Ażeby z miasta Poznania jak największa liczba do Tow. wstępowała, podzielił Zarząd na jednem z swych posiedzeń miasto na pojedyncze okręgi i wybrał odpowiednich do wkładek kolektorów. Na walnem zebraniu w dniu 7 marca r. b. zdawał Zarząd sprawę z swych czynności, komisya rewizyjna odczytała sprawozdanie z stanu kasy Tow., a wreszcie w myśl § 8 ustaw wybrano nowy Zarząd na lat 3, w skład którego wchodzą wszyscy prawie dawniejsi członkowie Zarządu i p. dr. Szułdrzyński z Lubasza. Jak się dowiadujemy, zamyśla nowy Zarząd na pierwszych swych sesyach powziąć pewne uchwały co do założenia czytelni ludowej w Poznaniu.

Z zarysu co dopiero przedłożonego wynika, że Tow. Czytelni ludowych w Wielkopolsce, mimo swej młodości dobrze i ze skutkiem prosperuje i życzyćby tylko można, aby i w Krakowie nowo założone Tow. oświaty ludowej do równie pomyślnych doszło rezultatów. Być strażą bezpieczeństwa dla Znicza narodowego i utrzymywać starannie ten święty ogień ludowej oświaty — czyż to nie naszym obowiązkiem?

Sprawy miejskie.

Kraków, 5 kwietnia.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Weigla o godzinie 5 po południu posiedzenie Rady miejskiej. Nim przystąpiono do obrad nad przedmiotami zamieszczonemi na porządku dziennym, przypomniał r. m. Rzewuski swój jeszcze w r. 1873 uczyniony wniosek względem ustanowienia taksy od użycia dorożek po za rogatki miejskie aż do przestrzeni jednej mili domagając się przyśpieszenia tej sprawy, iżby od 1 lipca br. nowa taksa mogła wejść w życie. Sprawę tę przekazano zgodnie z życzeniem wnioskodawcy Prezydyum do załatwienia w porozumieniu z c. k. dyrekcyą Policyi.

Prezydujący zawiadomił Radę, że p. Czasch, naczelnik wydziału rachunkowego, wniósł prośbę o przeniesienie na stan spoczynku. Rada upoważniła prezydenta do rozpisania konkursu na tę posadę.

R. m. dr. Straszewski zapytuje przewodniczącego w jakiem stadyum znajduje się sprawa urządzenia podjazdu w ul. Lubicz, na który już dawno został wypracowany projekt. Prezydujący wyjaśnia, że dyrekcya kolei Karola Ludwika zażądała od gminy przeprowadzenia ugody z właścicielami realności położonych przy tej części ul. Lubicz, w której teren ma być obniżony. Rokowania w tym względzie z właścicielami trwają dotąd i dla tego roboty około urządzenia podjazdu nie mogły się rozpocząć.

R. m. dr. Kopff powołując się na wzmiankę w dziennikach, że komisya plantacyjna zamierza oddzielić trawniki plantacyjne od ścieżek żelaznemi sztachetami, jakie się znajdują około pomnika Straszewskiego, zamiast dotychczasowych baryer drewnianych wnosi: iżby komisya plantacyjna zaproponowała na najbliższem posiedzeniu sposób zabezpieczenia trawników na plantacyach od strony ścieszek w sposób trwały i niekosztowny i zarazem przedstawiła kosztorys proponowanych przez siebie robot. Dopóki zaś w tej mierze uchwała Rady miejskiej nie nastąpi, aby komisya wstrzymała się z wykonaniem dotąd praktykowanego obaryerowania. Zarazem żąda wnioskodawca, aby komisya wyjaśniła Radzie, dla czego uchwalone przed laty i kilkakrotnie ponawiane zaprowadzenie żywych płotów, dotąd nieodpowiedziało oczekiwaniu i czyby przeszkody pod tym względem usunąć się nie dały.

R. m. dr. Żółd odczytał sprawozdanie ankiety zawiązanej dla sprawy ubogich z dotychczasowej jej działalności, i przedstawił w jej imieniu następujące wnioski: 1) opieką ubogich zająć się ma osobna komisya gminna, wybrana przez Radę miejską z grona jej członków, tudzież innych obywateli tutejszych; 2) miasto całe podzielić należy na okręgi ubogich, których rozległość ma być jak najmniejszą, liczba zaś jak największą. Za podstawę do tego podziału służyć mogą parafie; 3) każdy z okręgów powyższych mieć będzie kilku przez prezydenta miasta zaproszonych opiekunów ubogich, którzy z pośród siebie wybiorą przewodniczącego. Zadaniem ich będzie wyśledzić wszystkich w okręgu przebywających ubogich i zapisywać ich w wykazach udzielonych sobie przez prezydenta miasta z rozmaitymi szczegółami tyczącemi się ich stosunków, w szczególności zaś powodu ich zubożenia, ich przymiotów, wad, nałogów, stanu zdrowia, tudzież jakości uzdolnienia do pracy; 4) w magistracie będzie urządzone biuro ubogich, które z wykazów okręgowych ułoży katalog kartkowy wszystkich ubogich i udzielać będzie z niego wszelkich wyjaśnień osobom przez prezydenta miasta do tego upoważnionym; 5) dla ubogich urządzić należy dom przytułku i pracy, któryby podzielony był na dwa oddziały: jeden dla włóczęgów niechcących pracować, drugi dla ubogich chcących pracować, a nie mogących wynaleść sobie zarobku; 6) dom ten nie może nikomu samego tylko dawać przytułku, kto więc w nim zostanie umieszczony, musi tam pracować. Ale i to umieszczenie może być tylko tymczasowe, nigdy trwałe; 7) gdyby do domu tego przyjmowano osoby dochodzące, to dla nich istnieć ma osobny oddział; 8) dom ten ma być urządzony w ten sposób, iżby nie robił współzawodnictwa rękodzielnikom i przemysłowcom miejscowym; 9) ma on także zastąpić używane dotąd publiczne ogrzewalnie i zostawać będzie pod nadzorem i kontrolą komisyi ubogich; 10) dla dzieci moralnie zaniedbanych i włóczących się po mieście, któreby nie znalazły pomieszczenia w zakładzie św. Józefa, założyć należy poza miastem t. zw. osadę rolną, która także zostawać będzie pod nadzorem i kontrolą komisyi ubogich; 11) proste jałmużny z funduszów gminnych nie mogą być udzielane.

Z wniosków powyższych ankieta uważa za naglące wniosek 2, 3 i 4 i zaleca je Radzie do jak najrychlejszego przyjęcia. Co się zaś tyczy innych wniosków, to ankieta, celem bliższego ich zbadania i przeprowadzenia, zaleca rozpatrzenie się w zebranych przez nią materyałach.

Jakkolwiek sprawozdawca na wstępie pocieszał Radę, że sprawa zajmie tylko pięć minut czasu, gdyż nie chodzi obecnie o merytoryczne jej załatwienie, lecz o przekazanie sekcyi właściwej dla bliższego zbadania, to jednak w rezultacie wypadło zupełnie inaczej, aniżeli sprawozdawca przypuszczał. Zamiast bowiem pięciu minut, zajęła ta sprawa więcej jak pięć kwadransów czasu, dzięki obszernej dyskusyi nad kwestyą, czy wnioski 2, 3 i 4 uchwalić zaraz jak ankieta zaproponowała, czy też odesłać ją wraz z innemi wnioskami do sekcyi i do jakiej. Zabierali głos w tej sprawie r. m. dr. Retinger, dr. Kopff, Rzewuski, Mirtenbaum, dr. Warschauer, dr. Straszewski, dr. Majer, Chrzanowski, dr. Oetinger, Trauczyński, Chęciński i przewodniczący. Na wniosek r.m. dr. Majera, przekazano wreszcie całą sprawę, a więc i powyżej wymienione trzy wnioski osobnej komisyi, której skład zaproponuje Radzie prezydent na najbliższem posiedzeniu. — W ciągu rozpraw przemawiał r. m. Chrzanowski także przeciw zaprowadzaniu katalogu kartkowego ubogich, obawiając się, aby przez to, nie stworzono niejako cechu ubogich. — Katalog bowiem taki może mieć ten skutek, że każdy na nim zamieszczony ubogi, uważałby się za uprawnionego do pobierania wsparcia. Zamiast więc zmniejszania liczby ubogich, do czego przedewszystkiem gmina powinna dążyć, zwiększonoby liczbę tychże.

Z porządku dziennego załatwiono tylko jedną sprawę, dotyczącą wynagrodzenia Anastazego Redyka, przedsiębiorcy budowy szkoły żeńskiej św. Scholastyki. Zgodnie z wnioskiem sekcyi prawniczej, przyznano p. Redykowi 9192 złr. 66 cnt., jako dodatkową należytość do już powziętych, za za pomienioną budowę zaliczek, oraz 6% zwłokod tej należytości, począwszy od 1 stycznia 1870 liczyć się mających; odmówiono zaś żądaniu teigoż co do wynagrodzenia w kwocie 1307 złr. 72 cnt. za wykonanie niektórych robót nadkosztorysowych. Sprawozdawcą był r. m. dr. Kopff.

Koniec posiedzenia o godzinie 8 wieczór.

Kronika.

Kraków, 5 kwietnia.

† **Dr. Ignacy Rafał Czerwiakowski,** b. lekarz wojsk polskich z r. 1831, ozdobiony krzyżem „Virtuti militari, wysłużony profesor botaniki w uniwersytecie Jagiellońskim i b. jego rektor — członek Akademii Umiejętności w Krakowie, zmarł dziś o godzinie 12 w nocy. Obszerniejszy życiorys zasłużonego krajowi męża podamy osobno.

Koło literacko-artystyczne. Na wczorajszem posiedzeniu Wydziału rozbierano wnioski przedstawione w sprawie użycia sumy (1500 złr.), uzyskanej na cele literackie i artystyczne z dochodu balu kostiumowego. Wnioski te dadzą się podzielić na dwie kategorye. Pierwsza obejmuje te projekty, które pociągają za sobą bezzwrotne wydanie rzeczonej kwoty. Wszyscy obecni na posiedzeniu członkowie Wydziału oświadczyli się przeciw takiemu zużytkowaniu dochodu i skutkiem tego zapadła uchwała aby na mającem się odbyć w maju zgromadzeniu ogólnem, tych wniosków do przyjęcia nie zalecać. W drugiej kategoryi mieszczą się wnioski, zmierzające do takiego użytkowania z uzyskanej sumy, aby takowa przez to się nie ulotniła, ale w pomyślnym razie nawet powiększyć się mogła. Tu należą projekty wydawnictw, pośrednictwa w sprzedaży dzieł artystów i zakupno tychże, zaliczki itp. Z podanych w tym duchu wniosków, w zasadzie dwa się do przyjęcia zalecały, jakkolwiek może nie bez pewnych poprawek i modyfikacyj. Wydział postanowił odroczyć decyzyę swoją w tej sprawie do najbliższego posiedzenia.

Pomnik Mickiewicza. Dowiadujemy się, że komitet pomnika Mickiewicza plany i modele nadesłane na konkurs postanowił wystawić w dwóch sklepach Sukiennic, nie połączonych nawet ze sobą. Dziwić się musimy podobnemu wyborowi miejsca — gdzie po ustawieniu modeli zaledwie można się będzie między niemi przecisnąć — a oświetlenie niewystarczające nie przyczyni się zapewne do należytej oceny wystawionych projektów. Czyżby w Krakowie nie można było znaleźć odpowiedniejszego miejsca?

Komitet Towarzystwa opieki weteranów z z. 1831 odbył posiedzenie w d. 5 kwietnia, na którem wybrano Wydział wykonawczy, złożony podług § 10 statutu z czterech członków, mianowicie pp. Konopki Ksawerego, Kosza Jana, Tetmajera Adolfa i Zaleskiego Falkenhagen Piotra. Zarazem postanowiono rozdzielić na teraz wsparcie w kwocie 249 złr., a mianowicie trzem osobom po 25 złr., jednorazowo 16 po 10 złr., jednej 5 złr., a trzem, zostającym w zakładzie Tow. Dobroczynności, po 3 złr. na miesiąc kwiecień.

Następujące składki wpłynęły do kasy Towarzystwa po zamknięciu ostatniej listy, a mianowicie:

Ks. bis. Dunajewski 10 złr., a następnie po 5 złr. rocznie. Oskar Kolberg 3 złr. Szymon Saré z Trzebini 5 złr. Adolf Siedlecki z dawnych składek 85 złr. Rocznie zaś następnjący: Ludwik Jędrzejowicz 10 złr., Edm. Różycki 5 złr., pp. Chojeccy 3 złr., Józ. Trzaskowski 3 złr., Henryk Janko 5. złr., Teodor Baranowski 15 złr.

W sprostowaniu nadesłanego nam wczoraj spisu składek podajemy, że zamiast „Paweł Popiel" powinno stać: „Franciszek Popiel 60 złr."

Odpowiedzią daną wczoraj p. Radzimińskiemu na jego list otwarty, zamknęliśmy polemikę w tej sprawie. Nie możemy zatem zamieścić w dalszym jej ciągu nadesłanego nam dziś listu dra J. Dzieduszyckiego. Czyniąc jednakowoż zadość obowiązkowi dziennikarskiemu, winniśmy nadmienić, iż dr. Dzieduszycki, opierając się na swym 10-letnim pobycie na Wołyniu, jakkolwiek przyznaje, iż na Litwie i Rusi nie istnieje dotąd jak w Moskwie *oparta na obieralności* instytucya sędziów pokoju, staje jednak w obronie naszych rodaków, wchodzących w skład dzisiejszej *nieobieralnej*, gdyż oni sami „dla łatwo zrozumiałych przyczyn nie mogą wystąpić z sprostowaniem," a przyjąwszy to stanowisko obok Rosyan szacunku godnych, są jedynemi rzecznikami ładu społecznego w tych stronach.

Przy gościńcu publicznym, prowadzącym od Podgórza do Kobierzyna znajduje się strzelnica wojskowa, która nader często staje się powodem przerwania komunikacyi. Pomimo opłaconego myta, podróżni z wszelką bezwzględnością zatrzymywani bywają przez porozstawiane posterunki, ile razy odbywają się tam ćwiczenia wojskowe. Przerwa taka w drodze trwa czasem dość długo, nieraz i całą godzinę zatrzymać się tam wypada. Jest to dla publiczności wielką niedogodnością i stanem rzeczy wprost nieznośnym. — Jeśli władze wojskowe nie mogły uwzględnić dalekonośności dzisiejszych karabinów a długość strzelnicy w Kapelance z tego powodu nie odpowiada potrzebie i pociąga za sobą konieczność zajęcia terenu z drugiej strony gościńca, to w takim razie najoczywistsza konieczność wymaga postarania się bezzwłocznie o inny dla publiczności gościniec lub o przeniesienie ćwiczeń gdzieindziej. Zdaje nam się, że obszerna strzelnica artyleryi w Kostrzu, mogłaby do tego użytku posłużyć.

Przemyśl. Towarzystwo pedagogiczne zakłada czytelnie ludowe na przedmieściach Błonie i Zasanie.

W Łyscu pod Stanisławowem dzieją się pełne zagadkowej natury rzeczy na tamtejszym cmentarzu izraelickim. Oto znaleziono pewnego poranku parę rozgrzebanych grobów, a przytem porozciągane po cmentarzu i ponadgryzane zwłoki. Każdej nocy przybywa ich coraz więcej. Zaniepokojeni mieszkańcy nie umieją zdać sobie sprawy z tak niezwykłego zdarzenia, odważniejsi jednak twierdzą, że zaczaiwszy się pewnego razu, widzieli w nocy jakiegoś czworonoga przeskakującego mur cmentarny, którego jednak w ciemnościach nocy rozróżnić nie mogli. Istnieje przypuszczenie, że przywlokła się tam hyena, albo szakal, które przy pożarze jakiejś menażeryi na Węgrzech uciec miały.

Poznań. W teatrze niemieckim działy się w przeszłą sobotę sceny, charakterystyczne rzucające światło na położenie artystów dramatycznych *Kulturvolku.* Goszcząca tu pani Moser, występując w sztuce Birchpfeifferowej „Sierota z Lowood", ubrała się w suknię, która się dyrektorowi Scherenbergowi nie podobała. Zażądał, aby ją zmieniła, a gdy pani M. opierała się temu, tłómacząc, że już kilkakrotnie w tej roli w tej sukni występowała, zagroził jej dyrektor doraźną karą za nieposłuszeństwo. Na takto *dictum acerbum*, pani Moser po trzecim akcie wzbraniała się grać dalej. Dyrektor wpadł w gniew niepohamowany, kazał podnieść kortynę, i oświadczył, że z powodów od niego niezależnych, sztuki do końca odegrać nie można. W tem wysunęła się z za kulis pani M. i opowiedziała ze łzami w oczach, co ją ze strony dyrektora spotkało. Publiczność, na wiadomość co się za kulisami stało, w pierwszej chwili osłupiała, a potem z ostentacyjnemi oznakami niezadowolenia opuściła teatr.

Sarah Bernhardt jak doniósł wczorajszy *Figaro* w piątek występowała w Neapolu, w poniedziałek przybyła do Londynu, wczoraj zaś połączyła się tamże węzłem małżeńskim z byłym attaché poselstwa greckiego Jakóbem d'Amala, który pod przybranem nazwiskiem Doria należał do trupy swej obecnej żony. Nowożeńcy opuścili Londyn wczoraj o godz. 9 rano, udając się pospiesznym pociągiem przez Paryż do Nicei, gdzie dzisiaj już wieczór niestrudzona artystka ukaże się światu, jako „Dama kameliowa".

Wiadomości urzędowe. Namiestnik mianował Dr. Zenona Friedmanna, c. k. asystenta sanitarnego w Bóbrce, c. k. lekarzem powiatowym IIgiej klasy w Gródku, Dr. Władysława Kulczyckiego c. k. asystentem sanitarnym w Bóbrce, przeniósł zaś c. k. lekarza powiatowego Dr. Franciszka Niedźwieckiego z Gródka do Sambora.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
4	2 p.	+110	745·6	W.	+3·0	pogoda
	10 w.	4·2	76·5	W.	12·5	„
5	7 r.	0·8	47·9	W.		„

Sprawozdanie meteorologiczne z dnia 4 kwietnia. W północnej Europie barometr ciągle idzie w górę. Atmosfera spokojna. Niebo w północnej połowie Europy pogodne. Ciepłota powietrza wynosiła o godzinie 7 rano: w Paryżu 7·0, Petersburgu — 1·1, Moskwie — 1·2, w Warszawie 3·0, Berlinie 5·8, Wiedniu 6·4, Pradze 6·3, Budapeszcie 9·7, we Lwowie 3·1, Odessie 5·7 stopni Celsiusza. Pogoda. Chłodne powietrze.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Przekłady polskich autorów na języki obce.

— Lillę Wenedę, Juliusza Słowackiego, przełożył na język niemiecki prof. Juliusz Rischka i wydał w Jarosławiu u H. Bogusza.

— Balladynę, Jul. Słowackiego, jak się dowiadujemy, przełożył na język niemiecki jeden z profesorów krakowskich, pisarz władający po mistrzowsku obu językami. Przekład ten pojawi się podobno wkrótce w Hamburgu. — Tenże sam przygotował do druku:

— Wybór poezyj lirycznych Adama Asnyka, w przekładzie niemieckim.

— Żyd, dramat Adama Asnyka, przetłumaczył na język niemiecki za upoważnieniem autora Julius Meixner, a dla sceny niemieckiej, przerobił go Louis Nötel i wydał pod tytułem „Im Banne des Vorurtheils". Dramat ten przedstawionym zostanie wkrótce w teatrze „Thalia" w Hamburgu. — W przeróbce swojej pozwolił sobie p. Nötel nie tylko zmienić zupełnie zakończenie, ale co więcej dodać trzy osoby, przekształcić osnowę i zmodyfikować charaktery. Trudnoby orzec, ile zostało z oryginału. Nie potrzebujemy dodawać, że ta przeróbka nie wypadła na korzyść dramatu.

— Posażna jedynaczka i Mentor, Fredry (syna), przedstawione już z powodzeniem na scenach niemieckich, pojawiły się teraz w lipskiej „Universal-Bibliothek" Reclama. Tłómacz, Wilhelm Lange, nadał tym komedyom lokalną cechę niemiecką, nazwiska oczywiście także zniemczył. „Szumbaliński" w „Seine einzige Tochter" nosi nazwisko „Reinsberg" i t. d. — W wiedeńskim „Stadttheater" komedya ta przedstawiana była z powodzeniem przy zachowaniu jej polskiego charakteru.

— Uskoki, T. T. Jeża, wyszły jakeśmy o tem pisali, w przepysznem wydaniu po angielsku — ale pod nazwiskiem tłómacza, jako jego oryginalny utwór.

— Grube ryby, M. Bałuckiego, pojawią się wkrótce w tłomaczeniu angielskiem.

— Stara Baśń, J. I. Kraszewskiego, wyszła w przekładzie rosyjskim (Drewnieje skazanje) z illustracyami Andriolego, nakładem tygodnika illustrowanego *Żywopisnoje Obozrenje.*

Sprawy sądowe.

(Proces prasowy przed zwykłym sądem).

Lwów, 4 marca.

Przed sądem powiatowym lwowskim miej. del. sekcyi III. odbyła się rozprawa d. 3 i 4 b. m., która powinna zainteresować prasę, a to ze względu na tę okoliczność, że przedmiotem jej była korespondencya, umieszczona w piśmie publicznem, a zatem przestępstwo popełnione drukiem, które jako takie nie należy do kompetencyi zwykłych sądów. Jeżeli się nie mylę, jest to pierwszy wypadek w Austryi, że proces o przestępstwie prasowem rozstrzygał zwykły sąd, a nie przysięgli.

Nie mniej interesującym był niniejszy proces z tego względu, że przy rozprawie wyszły na jaw niektóre bardzo ciekawe szczegóły z zasystowanego

---

wis na mownicę, czytał artykuł z wyspy Nippu ciekawo-mistyczno-smieszny i żartobliwo-moralny, który z litości oddano redaktorowi do załatwienia. Ponieważ to był dzień uroczysty objęcia dzwonka (godło prezydenta) przez Sotwarosa, dostojnika Reya, wita go więc 5 stycznia r. 1819 Strażnik porządku odą:

Gwiazdo! co z świętej przeznaczenia woli
Przyświecasz z niebios cnych szubrawców doli
Zabłyśnij teraz i przynieś wesele
Rej stawa na czele!

Odtąd w zgromadzeniu całem panuje duch koleżeństwa, niewymuszona wesołość, liberalizm w zamianie myśli, ton żartobliwy czasem płaski, a jednak kiedy Sotwaros rządy objął, członkowie z obowiązkami swymi skropulatniej liczyć się poczęli. Taki Gulbi, który się przedtem z nieobecności swojej nigdy nie usprawiedliwiał, teraz uważniejszy pisze do Śniadeckiego: „*Reverendissime!* Na schadzce być nie mogę, wypada na mnie pańszczyzna, raczysz więc posyłający się artykuł przeczytać, ja zaś w czasie schadzki korespondować będę ze Świsłoczą, dawną moją ojczyzną. Nie uwierzysz, jak jestem skłopotany, trudno mi dziś kilka wyrazów w myśl związać; racz więc wytłómaczyć moją nieobecność na schadzce, *perturbatus* bowiem *animus non est aptus ad exequendum munus suum...*"

Według prawidła XVI kodeksu szubrawskiego, mógł ten kodeks być zawsze poprawiany i odmieniany, atoli nieinaczej, jak tym porządkiem, iż przełożony wnoszący o potrzebie odmiany, powinien na piśmie, z wyłuszczeniem powodu, dotyczące wnioski zgromadzeniu przedłożyć. Śniadecki zaprowadza niektóre zmiany w obowiązkach strażnika, których w kodeksie drukowanym nie ma: 1) Zaletnik przyprowadza zaleconego wtenczas, kiedy grono w porządku przyzwoitym zajęte już jest swojemi czynnościami, i kiedy już Szubrawców w izbie zaletnej nie ma. W tę izbę wprowadziwszy zaletnik zaleconego, zostawia go tam samego jednego, a sam zaletnik wchodzi do grona i stając przed mownicą raportuje o przybyciu zaleconego. 2) Prezydent daje zlecenie zaletnikowi, oraz strażnikowi z pomocnikiem — to uskutecznia się według kodeksu, potem następują a) głos prezydenta, b) głosy witajników i przypisek strażnika, c) głos prezydenta o łapowaniu, d) wezwanie strażnika przez prezydenta, ażeby wytłómaczył, co znaczą godła rzeczone na dole mowniczym, to jest butelka i karty, a potem ażeby wskazał miejsce w gronie. Do strażnika należy czuwać wespół z redaktorem, aby wszystkie były przygotowane porządki: mianowicie w izbie zaletnej butelka z wodą i ze szklanką i karty na stole mowniczym.

(C. d. n.)

śledztwa przeciw dyrektorom banku włościańskiego pp. dr. Friedowi i br. Romaszkanowi Augustowi w kierunku zbrodni oszustwa w zeszłym roku prowadzonego.

* * *

Dnia 24 października 1881 pojawiła się w *Neue Freue Presse* korespondencya ze Lwowa, w której korespondent donosi, że w lwowskim sądzie krajowym toczy się śledztwo o zbrodnię oszustwa przeciw dyrektorom banku włościańskiego pp. Friedowi, Romaszkanowi i dr. W. Zbyszewskiemu, a określiwszy bliżej przedmiot śledztwa, dodaje autor, że wszyscy obwinieni znachodzą się na wolnej stopie. Korespondencyą tą czuł się dr. Zbyszewski mocno dotknięty, wysłał do redakcyi sprostowanie, jako nigdy nie miał wytoczonego śledztwa, a prócz tego wytoczył proces domniemanemu autorowi p. dr. Gottliebowi Józefowi, przed lwowski sąd pow. m. del. sek III, o obrazę z §. 488 popełnioną przez napisanie listu do redaktora *N. Fr. Presse*, w którym obwinia go o czyny hańbiące itd.

Na pierwszej rozprawie d. 15 grudnia z. r. sąd pow. uznał się niekompetentnym do sądzenia tej sprawy, przeciw temu jednak orzeczeniu wniósł zastępca skarzącego, dr. Janowicz Aleksander zażalenie do sądu krajowego, który uznał kompetencyę sądu pow. i rozprawę przeprowadzić polecił. Dr. Gottlieb Henryk, obrońca oskarzonego, rekurował zaraz przeciw orzeczeniu sądu krajowego, do jeneralnego prokuratora, który jednak oświadczył, że w tem stadyum, w jakiem się proces znajduje, nie może rozstrzygać sprawy. Początkowo dr. Gottlieb Henryk, zaprzeczył, jakoby oskarzony dr. Gottlieb Józef, był autorem korespondencci, przesłuchany jednak w Wiedniu redaktor *N. Fr. Presse* p. Mieter Józef oświadczył, że oskarzony rzeczywiście jest autorem, a zarazem przedłożył sądowi oryginał korespondencyi. Na trzeciej (czy czwartej) z rzędu rozprawie d. 25 lutego, oskarzony przyznał się do autorstwa, a zarazem oświadczył, że podejmuje się przeprowadzić dowód prawdopodobieństwa, żądając, aby sąd zawezwał świadków przez niego wskazanych i zażądał od sądu karnego akt dotyczących śledztwa przeciw dyrekcyi banku włościańskiego. Wskntek tego sędzia p. Bojarski, odroczył rozprawę, a to celem zadośćuczynienia prośbie obrony.

Termin dalszy rozprawy naznaczono na d. 3 bm., która też rzeczywiście przyszła do skutku. Z powodu słabości p. Bojarskiego, prowadził rozprawę naczelnik sądu pow. p. Żukotyński. Dr. Janowicz Aleksander zastępywał dr. Zbyszewskiego Wiktora, który był przy całej rozprawie obecnym, obrońcą nieobecnego dra Gottlieba Józefa był dr. Gottlieb Henryk.

Przedewszystkiem żądał obrońca, aby rozprawę dzisiejszą znowu odroczyć na kilka dni, dopóki nie wyzdrowieje p. Bojarski, ktory od początku sprawę prowadzi, i w myśl ustawy nie powinien być usunięty, i ponownie wznowił zarzut niekompetencyi. — Po dłuższej dyskusyi między oskarzycielem i obrońcą, sąd uznał się kompetentnym i uchwalił rozprawę przeprowadzić. Wskutek tego obrońca rozpoczął dowód prawdopodobieństwa i tak najpierw przez odczytanie zeznań poczynionych w śledztwie wstępnym pp. dr. Frieda i br. Romaszkana, dyrektorów banku włościańskiego, obwinionych przez beziminnego denuncyanta o to, że w erze rozkwitu, a więc przed „krachem“ prowadzili grę giełdową na wielką skalę pieniędzmi zakładu, a pobierając zyski dla siebie z tej spekulacyi, — następnie wszystkie straty zapisali na rachunek banku. (Dok. n.)

Dział ekonomiczny.

Kasa Oszczędności miasta Krakowa. Dnia 3 kwietnia, odbyło się posiedzenie wielkiego wydziału Kasy Oszczędności, na którem Dyrekcya złożyła sprawozdanie z czynności za rok 1881, w porównaniu z poprzedzającym rokiem administracyjnym.

Wkładki w ciągu roku 1881, wynosiły od 16.899 stron 3,266.539 złr. 16 ct., zwrócono zaś 15.029 stronom 3,003.150 złr. 19 ct.; było zatem więcej wkładek niż zwrotów o 263,388 złr. 97 ct. W porównaniu z rokiem 1880 wkładki wynosiły więcej o 341.286 złr. 41 ct., zwroty zaś więcej o 444.728 złr. 84 ct.

Z końcem 1881 roku, stan wkładek łącznie ze skapitalizowanemi odsetkami, wynosił dla 16.237 stron 7,510.993 złr. 35 ct. — W porównaniu przeto z rokiem 1880, zwiększył się stan wkładek o 815 stron i o sumę 558.284 złr. 37 ct., czyli przeszło o 8%, pomimo obniżenia stopy procentu na 4½% od 1 kwietnia, a względnie od 1 lipca 1881 r.

Przeciętna wysokość wkładek, wynosiła z końcem 1881 roku 462 złr. 58½ ct. na jedną książeczkę.

Fundusze zakładów publicznych na rachunku bieżącym, pozostały bez zmiany, jak w roku ubiegłym w sumie 7.000 złr.

Przychód kasy w gotowiźnie w ciągu r. 1881 wraz z pozostałością z r. 1880, wynosiła 9,016.128 złr 78 ct., w przecięciu dziennie 30.053 złr. 76 ct. Rozchód 8.862.767 złr. 05 ct. w przecięciu, dziennie 29.542 złr. 56 ct. — Ogólny obrót kasowy 17,878.895 złr. 83 ct. w przecięciu, dziennie 59.596 złr. 32 ct.

W porównaniu z rokiem 1880, przychód gotowizny był większy o 1,492.182 złr. 16 ct., rozchód większy o 1,512.599 złr. 13 ct., ogólny obrót kasowy większy o 3,004.781 złr. 29 ct.

Fundusze umieszczone w kasie następnie były użyte:

Zaliczki ubezpieczone papierami wartościowemi wraz z pozostałością z roku 1880, wynosiły w ciągu roku 485.572 złr., a wierzytelności kasy z tego tytułu z końcem grudnia 1881 r. 253.442 złr.; więcej niż z końcem 1880 roku o 32.024 złr. czyli prawie o 14½%.

Na weksle udzielono w ciągu roku zaliczek 1,970.030 złr. 25 ct., zatem o 215.220 złr. 12 ct. czyli przeszło 12¼% więcej, niż w roku 1880. Z końcem 1881 r., było weksli w posiadaniu kasy za 433.557 złr. zatem o 37.773 złr. 64 ct. czyli o 9½% więcej, niż z końcem 1880 r. — Przy dziale tem poczuwa się Dyrekcya do miłego obowiązku wynurzenia wdzięcznego uznania PP. Cenzorom, za ich życzliwe zawsze, gorliwe i oględne współdziałanie w załatwieniu drażliwych spraw kredytu osobistego.

Pożyczek na hipoteki udzielono w r. 1881 850.110 złr. a zatem o 268.610 złr., czyli 46⅕% więcej, niż w roku 1880. Stan wierzytelności hipotecznych wynosi z końcem 1881 r. 4,886.993 złr. 91 ct., zwiększył się przeto o 536.892 złr. 10 ct., czyli prawie o 12½%. Stopa procentu od wszystkich pożyczek hipotecznych tak nowych jak dawnych, obniżona na 5½% rocznie od 1 lipca 1881 r.

Pożyczek na skrypta gminne, udzielono w 1881 r. 25.751 złr. 71 ct. Stan ich z końcem roku wynosił 79.867 złr. 39 ct., zwiększył się przeto o 21.083 złr. 23 ct., czyli przeszło o 35¾%.

W rachunkach otwartych, czyli zaliczkach bezterminowych pokrytych walorami, wynosił obrót w ciągu 1881 r. 1,872.240 złr. 28 ct., przeto o 657.272 złr. 13 ct., czyli o 54% więcej, niż w roku 1880. Z końcem 1881 roku, należytość z tych rachunków, wynosiła 201.585 złr. 69 ct., przeto o 136.949 złr. 77 ct. więcej, niż z końcem roku 1880.

Stan zaliczek udzielonych Zakładowi zastawniczemu, wynoszący z końcem 1881 roku 293.394 złr. 35 ct., zmniejszył się w porównaniu z zamknięciem 1880 roku o 19.690 złr. 29 ct., czyli o 6¼%.

W zakładzie tym na 28.727 nowych zastawów, wypożyczono w ciągu 1881 r. 521.592 złr. (w przecięciu po 18 złr. 15⅔ ct.) Z końcem zaś grudnia pozostawało 14.346 zastawów z długiem 286.288 złr., (w przecięciu po 19 złr. 95⅔ ct.)

Wypada tu nadmienić, iż w roku ubiegłym na mocy uchwały W. Wydziału, zatwierdzonej przez Wys. Namiestnictwo, wydano bezpłatnie 374 zastawów, obciążonych wypożyczoną na nie kwotą 750 złr.

(Dokończenie nastąpi).

Wiedeń, 4 kwietnia.

Pszenica na wiosnę, 12·17 — 12·20, na maj, czerwiec 12·22—12·25, na jesień 10·95—11·—, — Owies na wiosnę 8·——8·05 Owies na jesień 6·95—7·—. Owies handlowy 8·15—8·25. Żyto węgierskie 9·——9·25, Żyto na wiosnę 8·40—8·50, Żyto na jesień 8·40—8·45. Kukurudza na maj, czerwiec 7·37—7·42, gotowa 7·85—7·90.

Spirytus towar gotowy 32·25.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 5 kwietnia.*

Wszystkie dzienniki stwierdzają doniesienie praskiej *Politik*, że Sejm dopiero w jesieni będzie zwołany. *Gazeta Narodowa* podając tę wiadomość, nie ma nic temu do zarzucenia — owszem twierdzi, że trudno żądać od posłów zasiadających i w Radzie państwa i w Sejmie, ażeby po tylu trudach sesyi wiedeńskiej, zaraz wrócili do pracy w Sejmie i to w miesiącach letnich, zwłaszcza, że nie ma żadnej sprawy naglącej, któraby tak rychło załatwioną być musiała. Nie możemy się w tem zgodzić z lwowskim naszym kolegą. Nie będziemy powtarzać wszystkiego, cośmy w kilku artykułach w tym przedmiocie pisali — przypomniemy tylko, że sprawa banku jest bardzo nagła i nie może iść w odwłokę, przypomniemy smutny precedens r. 1879, kiedy skutkiem takiego zwlekania i równoczesnych wyborów (jak będzie i teraz) Sejm wcale się nie odbył. Po tym precedensie trzeba być ostrożnym i czujnym — i zdawało się nam, że obowiązkiem dziennikarstwa jest właśnie ta czujność przezorna, ostrzegająca wcześnie przed możliwemi dla kraju niebezpieczeństwami. Uznajemy, że ciężką jest praca tych posłów, którzy w obu reprezentacyach zasiadają, mamy wszelkie uznanie dla ich gorliwości i ponoszonych ztąd trudów — ale ten wzgląd musi ustąpić względom na dobro kraju. Zresztą, czy posłowie zaraz po sesyi Rady państwa przystąpią do trudów wiosennej sesyi Sejmu, czy też zaraz po jesiennej sesyi Sejmu powrócą do trudów w Radzie państwa — czy mieć będą ferye od połowy czerwca do połowy września, czy od końca lipca do końca października — to prawie na jedno wychodzi. Jesteśmy zaś przekonani, że sami posłowie nie zbyt będą wdzięczni szanownemu koledze naszemu za to, że na pierwszy plan wysunął ich osobiste względy, które pewno dla nich samych nie są decydujące tam, gdzie chodzi o interes kraju.

Oficerowie pułków gwardyjskich stojących od lat wielu załogą w Królestwie polskim otrzymali rozkaz uregulowania swych stosunków. Z tego wynika, iż wojska te muszą być gotowe do wymarszu i nie powrócą na dawne swe stanowiska. Dokąd wymarsz nastąpi niewiadomo.

Mamy przed sobą pierwszy numer pisma, wydawanego w Poznaniu przez p. Jastrzębskiego, p. t. *Polnische Correspondenz*. Witamy je z prawdziwą radością, jako przedsięwzięcie, które może — chociaż nie od razu — oddać sprawie narodowej bardzo znakomite usługi. O ile z pierwszego numeru wnosić można, redakcya jest bardzo staranna, niemczyzna czysta, tendencya polska w najogólniejszem tego słowa znaczeniu. Przeznaczone dla Niemców, i w ogóle dla zagranicy, nie może pismo to liczyć na wielkie powodzenie materyalne, tem większy zatem obowiązek popierania go przez kraj. Gdyby poparcie z kraju zapewniło mu byt — to choćby tylko setkę miało prenumeratorów niemieckich, choćby tylko pewna ilość zagranicznych redakcyj nie znających polskiego języka, czerpała zeń wiadomości, a za wiadomościami stopniowo i zapatrywania — uważalibyśmy to jako bardzo ważną korzyść. Ażeby jednak celu tego dopiąć, powinna redakcya przedewszystkiem stać się tem, co tytuł jej wskazuje: korespondencyę polską powinna zatem postarać się o korespondentów z wszystkich dzielnic Polski, tak — ażeby się stała wiernym wyrazem życia naszego, naszego ucisku, bezprawi wszelkich i całej szatańskiej polityki eksterminacyjnej, przeciwko nam zwróconej. Rezonowanie niewiele pomoże — *facta loquntur*. Nie wątpimy, że redakcya uczyni wszystko, co do celu założonego doprowadzić może — my z naszej strony najgoręcej zalecamy to pismo poparciu rodaków.

Z powodu doniesień o zamiarze budowania fortec w Bośni i Hercegowinie *Mosk. Wied.* piszą „Jest to projekt bardzo praktyczny. Tego dowiodły Niemcy, wznosząc szybko w Alzacyi i Lotaryngyi twierdze na terenie mniej przyjaznym jak bośniacko-hercogowiński. Dopóki fortec nie ma rząd Austro-Węgierski musi działać oględnie, bo się obawia, iż może sprawę przegrać w jakikolwiek sposób. Inaczej ma się rzecz, gdy twierdze wzniesiono, a z ich wałów działa mogą przemawiać. Wówczas na każde słowo prawdy można odpowiedzieć czynem spełnionym. Jeżeli dziś, kiedy Austrya nię usadowiła się należycie w Bośnii i Hercegowinie, zwierzchnictwo sułtana w mył się zamieniło, to w następstwie Porta sama przyczyni się do tej roli i łatwo pogodzi się z tem położeniem. Z tego powodu formalna aneksya nie ma właściwie wartości dla Austryi. Obchodzić może jedynie ta okoliczność, że Austrya od delegacyi zażąda pieniędzy na fortece w Bośnii i Hercegowinie i tem ostatni uczyni krok do aneksyi tych prowincyi. Tego zaprzeczyć nie można, równie jak prawu służącemu Austryi do zakładania tych fortec według jej uznania, ale za przyzwoleniem sułtana, jeżeli ten nie zastrzeże sobie prawa zajmowania tych twierdz wspólnie przez swoje wojska wraz z Austro-Węgierskiemi. Bez spełnienia tego warunku pierwszy kamień, jaki inżynierowie austryaccy dla budowy tych twierdz w Bośnii i Hercegowinie położą, będzie się równał oświadczeniu, że Austrya spełniła żądanie przez Europę jej powierzone i że obie te prowincye za własność swą uważa. *Beati possidentes!*“

Czy W. ks. Włodzimierz podczas swego pobytu w Wiedniu miał do spełnienia misyę powierzoną mu przez cara? o tem najrozmaitsze krążą pogłoski. Nie ulega atoli wątpliwości, iż wręczył on cesarzowi Franciszkowi Józefowi własnoręczny list cara. Jednocześnie miał W. książe traktować w przedmiocie zjazdu cesarza z carem, tudzież wyjaśniać zachowanie się rządu względem generała Skobelewa. Generał ten jednak pozwala sobie dziwnych rzeczy. Tak n. p. minister wojny odmówił mu urlopu, a mimo to Skobelew wyjechał do Moskwy, czy do dóbr w gub. riazańskiej. Generał więc ten usuwa się z karbów posłuszeństwa.

Mimo zaprzeczenia *Journ. St. Pet.* w sprawie przymusowej naturalizacyi cudzoziemców, przebywających w Rosyi dłużej nad lat 5, *Now. Wrem.* staje w obronie takiej naturalizacyi, opierając się na informacyach własnych i panslawistycznej *Rusi*. „Znaczna liczba cudzoziemców, pisze organ Suworyna, zwłaszcza Niemców, zakupiła dobra w prowincyach nadbaltyckich i w Polsce, lub też zajęła stałe posady. Należy przeto obawiać się, iż cudzoziemcy po zaprowadzeniu ziemstw mogą wywierać bezpośredni wpływ na sprawy samorządu, w skutek czego powstać mogą nadzwyczaj nienormalne sytuacye.“ W odpowiedzi na ten wywód *Gołos* pisze: „Niemcy poddani pruscy zakupili ziemie w nadgranicznym pasie Królestwa polskiego i w gubernii kowieńskiej. Jeżeli takie „najście“ Niemców jest niebezpieczne, przeto należałoby zarządzić środki przeciw temu objawowi, to jest wydać ustawę zabraniającą poddanym obcych państw nabywać nieruchomości w Rosyi.

Zdrowy rozum takby nakazywał postąpić. Niektóre jednak dzienniki zalecają rozpocząć rzecz nie od początku, lecz od końca i żądają, aby wszystkich cudzoziemców bez wyjątku, którzy dłuższy czas przebyli w Rosyi, zmusić do przyjęcia poddaństwa, a kto nie będzie chciał tego uczynić, ten ma być wygnany z granic państwa.

Zwracaliśmy już uwagę na barbarzyńskość takiego rozporządzenia, zalecanego przez popleczników tak zwanej polityki „narodowej“. Teraz nam odpowiadają, że zamierzony środek oczyszczenia Rosyi, nie ma się odnosić do wszystkich cudzoziemców, lecz tylko do tej ich części, która nabyła dobra, a nie przyjęła poddaństwa rosyjskiego.

Jeżeli to rzeczywiście wydarzyło się, jeżeli wielu pruskich Niemców zostało obywatelami wiejskimi, to bez wątpienia stało się to z wiadomością władz rosyjskich. Akta kupna i sprzedaży dóbr nabytych przez cudzoziemców sporządzone były w urzędach rosyjskich, nabywcy zaś wprowadzeni zostali w posiadanie przez władze rosyjskie. Dla czegoż podówczas nie czuwano? Dla czego obecnie cudzoziemcy mają być karani za błędy władz rosyjskich, popełnione w chwili nabywania przez nich dóbr w Rosyi.

Popełniliśmy wielki błąd, który musimy odpokutować. Zapóźno teraz naprawiać go przez wygnanie wszystkich cudzoziemców, lub zmuszenie ich do przyjęcia poddaństwa rosyjskiego. Błąd można tylko naprawić przez wydanie ustawy, którąby na przyszłość zabezpieczyła nas od wpływu cudzoziemców.“

Korespondent belgradzki do *Augs. Allg. Ztg* zastanawiając się nad stanowiskiem królestwa serbskiego do Austro-Węgier i Rosyi, wyraża obawę, że ministerstwo Piroczanaca nie długo będzie się mogło u steru rządu utrzymać. „Najmniejszy fałszywy krok ze strony ministerstwa, pisze korespondent, może sprowadzić jego upadek, a w następstwie rzeczy zniszczyć także wszelki wpływ Austryi w sąsiedniem królestwie. Jedynym środkiem dla Austryi utrzymania trwałego wpływu w Belgradzie, jest pozyskanie sobie narodowych żywiołów serbskich. Ale niestety, potrzebaby natenczas całą wschodnią politykę podług tego programu urządzić, a w pierwszym rzędzie Serbów w Bośnii i Hercegowinie zjednać dla berła Habsburgów. Chcąc dopiąć tego celu, należałoby, pominąwszy wszelkie nieprzyjazne wystąpienia przeciw Serbom, zrzec się przedewszystkiem myśli protegowania garstki katolików przeciw ogromnej większości grecko-prawosławnego wyznania. Jak długo Austrya w Bośnii i Hercegowinie nie zainauguruje polityki przyjaźniejszej dla wyznawców cerkwi wschodniej, próżne będą wszelkie starania w celu utrwalenia wpływu austryackiego w Belgradzie. Żadne bowiem Austryi przychylne ministeryum ostać się nie będzie mogło pod zarzutem, że sprzyja państwu, które w granicach swoich uciska prawosławnych Serbów“.

W Konstantynopolu konflikt sułtana z wysoką portą trwa ciągle. Sułtan pracuje nad reformą ustroju rządu i stosunków politycznych i ekonomicznych. Reforma administracyi finansowej, zarządu celnego, reforma systemu monetowego, podniesienie środków komunikacyjnych, wytępienie zwyczajowych sprzeniewierzeń w administracyi i systemu uprawnionych zdzierstw przez urzędników, oraz napiwku „bakszyszu“, punującego od dołu do szczytu drabiny urzędniczej, to są zadania, do których sułtan dąży. Że to całemu zwyczajowi effendich nie odpowiada, więc opozycya ogromna. Sułtan powołał fachowych doradców Wettendorfa, dla reform finansowych, Geschera dla spraw kolejowych, Bertrama dla administracyi cłowej. Przy pomocy tych panów wypracowanym został projekt reformy rządu. Szef gabinetu ma pełnić funkcye wielkiego kanclerza, i pośredniczyć między sułtanem i radą gabinetową (conseil prive). Każdy członek gabinetu jest odpowiedzialny za wykonanie poruczonych mu Irade sułtańskich. Ma powstać komitet doradczy. Comité consultatif ma badać i przygotowywać materyał prawodawczy, rozstrzygnięcie we wszystkich sprawach zachowuje sułtan wyłącznie. Ma powstać sąd dyscyplinarny dla przestępstw administracyjnych wszystkich urzędników bez różnicy stopnia. W zarządzie prowincyi Valowie mają dostać szerszy zakres działania. Że dążności „oświeconego absolutyzmu“ sułtana, i cały program reform spotyka na silną opozycyą wysokiej porty, o tem dochodzą ciągle nowe wiadomości. Wszystko zależeć będzie od poparcia narodu. Tymczasem okazały się koniecznemi różne środki ostrożności. Zarządzono budowę silnego muru na około Jildiz-Kiosku i powiększono liczbę wojska. W pałacu Czeragan zaś podwojono straże około ex-sułtana Murada.

Podług ostatniego spisu ludności wyspy Cypru, ludność muzułmańska wynosi zaledwie piątą część tj. 46 tysięcy na 235.539 mieszkańców. Reszta jest pochodzenia i wyznania greckiego. Grecki język jest językiem całej ludności.

Były kontrolor francuski w Egipcie Bligniére nie pozostawił na całym rządzie narodowców w Egipcie jednej suchej nitki; zawtórowała mu prasa francuska. Oczywiście grozi „katastrofa“ nad Nilem, a daremne wyczekiwanie tej katastrofy, gniewa wszystkich zwolenników czynnej interwencyi, którzy w takiej awanturze przewidują awanse i odznaki dla siebie; gniewają się oczywiście wszyscy ci, którzy tłuste urzęda w Egipcie tracą i dla których po długich siedmiu latach żyźnych, zaczynają się lata pochybne. Tymczasem rząd egipski wziął się do oczyszczenia administracyi z urzędników cudzoziemskich, zwłaszcza urzędu celnego. W obec kanału suezkiego także nie chce pozostać zupełnie niemym, tylko nie może znaleść formy mięszania się w jego sprawy. Świeżo uchwaliła Izba Notablów przed swojem zamknięciem nową ustawę wyborczą a Kedyw już ją sankcyonował. Nowa ustawa powiększa liczbę członków Izby z 75 na 125. Wyborcą jest każdy Egipcyanin który ukończył 21 lat i opłaca 500 piastrów podatku. Ulemy, księża wyznań chrześciańskich, żydowscy rabini, nauczyciele państwowych i narodowych szkół, urzędnicy cywilni, oficerowie, adwokaci, lekarze, aptekarze, inżynierowie i architekci, są wyborcami bez względu na kwotę podatkową. Utrata praw obywatelskich, konkurs, założenie domu gry lub nierządu sprowadza utratę prawa wyborczego. Wybieralnym jest każdy wyborca, który ukończył lat 25, zamieszkuje Egipt i umie czytać i pisać. Ustawa jak widzimy bardzo jest liberalną względem wyznawców innej religii.

Bligniére przewiduje, że staraniom intrygi ekskedywa lub ks. Haliwa, którzy są suflerami rządu, i w Stambule agitują, uda się wreszcie położyć koniec anglo-francuskiej kontroli „ze stratą fellahów i wierzycieli europejskich“. O armii egipskiej mówi Bligniére, że w niej za dużo generałów, pułkowników, oficerów, a na widok jednego angielskiego lub francuskiego pułku drapnęła by bez namysłu. Arab wydaje mu się zarozumiałym fanatykiem, który rezonuje na temat kilku aforyzmów z r. 1879 i którego całą polityką ślepa nienawiść do wszystkiego, co tchnie Europą i chrystyanizmem. Że wypadki dotychczasowe w Egipcie nie bardzo uzasadniają twierdzenia wysadzonego kontrolera, nie potrzebujemy powtarzać. Podnosimy jeszcze punkta dotyczące kontroli europejskiej, które zdaje się w zasadzie adoptuje Francya i Anglia w program swej polityki egipskiej. Zdaniem Bligniére'a powinny być sprawy egipskie traktowane po za wszelką europejską konferencyą czy kongresem, odrębnie od całej kwestyi wschodniej. Nie wystarcza mu paragraf 34 organicznej ustawy, wyjmujący trybut sułtański, administracyę długu publicznego i podatków wyznaczonych na jego pokrycie z pod kontroli egipskiej Izby. Chciałby jeszcze wyjąć z pod kontroli Izby budżety prowincyonalne, z których dochody przeznaczone na dług państwa.

TELEGRAMY „REFORMY“

(Prywatne)

Lwów, 5 kwietnia. Cesarz sankcyonował projekt ustawy sejmowej upoważniającej Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 1,919,400 złr. na spłacenie sześcioprocentowych obligacyj pożyczki krajowej z roku 1873 w sumie 1.343.400 złr., tudzież na spłacenie reszty pożyczki zaciągniętej w banku dla krajów koronnych a wynoszącej jeszcze 576.000 złr. Rezolucyę wzywającą rząd do wyjednania w drodze ustawodawczej uwolnienia tej nowej pożyczki od opłat i należytości, minister spraw wewnętrznych odstąpił ministrowi Dunajewskiemu.

Wiedeń, 5 kwietnia. Wczoraj zwołał agitator Holubek do gospody „pod trzema aniołami“ zgromadzenie antisemickie. W zebraniu tem wzięło udział 600 rękodzielników. Między niemi wielu było agitatorów. Zgromadzeniu przewodniczył Schoenerer. Podczas mowy podburzającej Holubka, komisarz rządowy wezwał przewodniczącego, aby mowcy głos odebrał. Schoenerer żądaniu temu odmówił, poczem komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie. Antisemiści udali się następnie pod „Złote sito“ celem nowego zgromadzenia, któremu ma być przedstawiona rezolucya następującej osnowy: zgromadzenie uznaje konieczną potrzebę wydania przepisów o stosunkach prawnych żydów, obowiązujących przed r. 1848.

Wiedeń, 5 kwietnia. *Wiener Allg. Ztg.* zamieszcza niejasne doniesienie, jakoby *Prawitelstw. Wiestnik* ogłosił rozporządzenie ministerstwa oświaty, rozszerzające zakres nauki polskiego języka.

Wiedeń, 5 kwietnia. Odwiedziny cesarstwa austryackiego u królestwa włoskiego nastąpią w lecie w Monza.

Petersburg, 5 kwietnia (pośrednio). Z fortecy Dynaburga zginęło 6000 funtów prochu. Miały się odbyć znowu liczne aresztowania.

Petersburg, 5 kwietnia Nihiliści rozrzucają hebrajskie proklamacye do żydów, wzywając ich do wspólnego działania.

Petersburg, 5 kwietnia. *Gołos* donosi o nowych nieporządkach w uniwersytecie charkowskim. Wykluczono ponownie z uniwersytetu 48 uczniów.

Petersburg, 5 kwietnia. Aksakow został zamianowany dyrektorem banku moskiewskiego.

Petersburg, 5 kwietnia. Aksakow mianowany został dyrektorem banku moskiewskiego.

Petersburg, 5 kwietnia. Broszura ks. Kutuzowa sprawiła wielkie wrażenie, a nawet popłoch między panslawistami.

Petersburg, 5 kwietnia. W Dynaburgu zniknęło 6.000 funtów prochu. Generał-gubernator wileński Todleben przeznaczony do przeprowadzenia śledztwa. Po przybyciu do Dynaburgu rozkazał on aresztować 200 żołnierzy i kilku oficerów.

Paryż, 5 kwietnia. Wygnanie zakonników, którzy powrócili do Francyi, odbywa się z największą surowością wszakże z unikaniem wszelkiego rozgłosu

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 5 kwietnia. (Urzędowe). Fmp. Dahlen donosi dnia 4 bm. wieczorem: Celem ścigania oddziałków powstańczych na prawym brzegu Tary, przedsięwziął gen. major Obadicz dnia 1. b. m. patrolowanie od Celowic przez Radonie aż do góry Rogje, Stanjewo i Welenic. Dowiedział się jednak, że powstańcy wyruszyli przez Ibrahim beg, Kutalia, Tosic, Kanowic i Mohamed-Hodzic Mestrowac-planina. Gen. Major Obadic rozciągnął d. 2. bm. patrolowanie aż ku Mestrowac-planina, poczem powstańcy, którzy mieli także rodziny ze sobą, uciekli przez granice Sandżakału ku Bobowo, Ogradjenica i Statina. Wypędzenie oddziałów zadziałało uspakająco na mieszkańców, z których część powróciła do Celowic, Vakup i Jemiela. Pułkownik Langer znalazł d. 1. bm. prom w krzakach ukryty, i patrolował nazajutrz po obu brzegach Driny. Przy sposobności patrolowań w okolicach Wutrosy, Brda i Bastaci, raniono d. 1. bm. dwóch powstańców, a jednego zabito. Znaleziono wiele amunicyi.

Berlin, 5 kwietnia. Cesarz Wilhelm zdrów jest zupełnie — pracował w południe z szefem kancelaryi wojskowej.

Berlin, 5 kwietnia. *Reichsanzeiger* ogłasza mianowanie Schloezera posłem przy Watykanie.

Rzym, 5 kwietnia. *Voce della Verita* zaprzecza kategorycznie wiadomościom o dymisyi Jacobiniego.

Londyn, 5 kwietnia. W Izbie gmin odpowiada Gladstone na pytanie Wolffa, że korespondencya z rządem amerykańskim w sprawie uwięzionych w Irlandyi obywateli amerykańskich — w liczbie około sześciu — trwa dalej. Ameryka nie odpowiedziała jeszcze na przedstawienia czynione w czerwcu r. 1881 z powodu podżegającego tonu niektórych pism. Poczem Gladstone wniósł o odroczenie Izby do 17 kwietnia.

Gorst wskazuje na najnowsze zajścia przed sądami assissów w Irlandyi i wzrost zbrodni agraryjnych, co dowodzi upadku sprawiedliwości i jej powagi. — Mowca pragnie wiedzieć, co rząd w obec tego uczynić zamierza.

Gladstone odpowiada, że położenie jest bardzo groźne. Nie chodzi tu jednak o polityczną ale o socyalną rewolucyę. Już Wellington powiedział, że w obec rewolucyi przeciw dzierżawcom dziesięcin, środki rządu wolnego kraju są bezskuteczne. Gladstone jest przekonany, że za zbrodniarzami agraryjnemi stoją wyższe wpływy. Członkowie ligi agraryjnej powinniby raz przecie złożyć dowody, że ich pieniądze nie służyły takim celom. Wybór czasu do zarządzenia dalszych środków zaradczych musi być pozostawiony rządowi.

Northcote uważa oświadczenia Gladstona jako niedostateczne i alarmujące i wyraża ubolewanie, że rząd nie przyjął jego polityki.

Po czem przyjęto wniosek Gladstona o odroczenie Izby do 17 kwietnia.

Londyn, 5 kwietnia. W skutek zarządzenia ministerstwa handlu zaprzestano budowy tunelu pod kanałem — póki komisya wojskowa wybrana przez parlament, nie wyda opinii swej o projekcie.

Odessa, 5 kwietnia. Sąd na zabójców Strelnikowa, którzy się nazwali Kossagowski i Stepanow, odbył się d. 1 b. m. przy drzwiach zamkniętych. Wyrok śmierci przez powieszenie potwierdzony d. 2 b. m. przez generał-gubernatora, został wykonany d. 3 o godz. 5 rano w podwórzu więzienia, w obecności naczelnika miasta, komendanta, policmajstra i 10 obywateli, między nimi i burmistrza. Ciała straconych przewieziono do cmentarza kwarantany. Czynność kata spełniał więzień skazany za morderstwo do robót przymusowych.

Washington, 5 kwietnia. Prezydent Artur założył veto przeciw billowi wyganiającemu Chińczyków.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 5 kwietnia 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	75·95	75·90
„ srebrna „	76·65	76·55
„ złota „	93·15	[illegible]
5% Austr. Renta pap. nowa	92·—	91·90
4% Węg. „	88·10	87·87
6% „ złota	118·80	118·70
Losy z r. 1860	129·75	129·25
„ „ 1864	171·50	170·80
„ premiowe węg.	118·50	118·25
Londyn	119·80	119·70
Napoleondor	9.49	9·48
Marka	58·65	58·60
Dukat	5·62	5·61
Ruble papierowe	119·75	119·50
Lombardy	139·—	137·75
Akcye Banku Austr.-węg.	820·—	818·—
„ kredytowe	322·20	328·70
„ Karola Ludwika	310·25	307·50
„ Lwowsko-Czerniow.	172·—	172·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	161·—	161·—
„ Koszycko-Bogum.	145·—	145·—
„ Północno zachodnie	206·50	206·—
„ Anglo Banku „	129·—	128·75
5% Obligacye Indemn. gal.	99·—	99·—
6% Listy hipoteczne	102·—	102·—
Akcye Siedmiogrodzkie	165·—	163·—
Berlin dnia 5 kwietnia 1882.		
Wiedeń	170·15	170·20
Banknoty	170·25	170·35
Warszawa	204·50	204·20
Ruble	204·75	204·55
5% Listy zast. król. polsk.	62·90	62·75
4% „ likwidacyjne	54·60	54·60
Akcye Karola Ludwika	132·75	131·87
„ kredytowe	550·50	548·—

Usposobienie giełdy lepsze.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

Dr. Jan Jodłowski

przeniósł się do domu Nr. 16 przy ulicy Gołębiej.
Ordynuje od 8—9 rano i od 3—5 popołudniu. 236-1-

Mam zaszczyt donieść, że na żądanie Szanownej Publiczności, dostać można w mej piekarni od dnia 1 Kwietnia świeży

chleb razowy

(czysto-żytni) o godzinie 6 popołudniu po cenie 5 i 10 kr.

235-1-3 Z uszanowaniem
Józef Bartl
ulica Floryańska Nr. 14.

Olbrzymie straty

które skutkiem upadku Glasgowskiego banku poniosła wielka londyńska fabryka mebli żelaznych **GODDERIVGE BROTHERS & Co.** do tego stopnia zachwiały przedsiębiorstwem, że postanowiono fabrykę zamknąć, a cały ogromny zapas doskonałych mebli żelaznych, odznaczonych na wszystkich wystawach złotemi medalami, za połowę cen fabrycznych zupełnie wysprzedać. Ofiaruję przeto do nabycia ślicznych

4,000 sztuk żelaznych łóżek dla dorosłych



przez wymienioną fabrykę oddanych mi w komis (Łóżka te wyrabiane wspaniale mogą być niezrównaną ozdobą każdego mieszkania i każdego pokoju) po niebywałych dotąd, bajecznie niskich cenach **tylko po 18 złr.** (dawniej 32 złr. 50 kr.) za sztukę. Zamówienia wykonywują się także pojedyncze natychmiast po odebraniu ceny kupna, jak długo zapas starczy, wysyłając zawsze sztuki wyborne i bez wady. Za pobraniem pocztowem nie uskutecznia się żadnych zamówień.

F. BUGANYI Skład Maszyn
w Wiedniu
Landstrasse, Krieglergasse.

Szczególnie w lecie łóżka żelazne o wiele są praktyczniejsze od drewnianych, gdyż pewną przedstawiają o c h r o n ę przeciw wszelkiemu robactwu i nieczystości, są przytem nadzwyczaj trwałe, składane i pod każdym względem lepsze od drewnianych.
229-1-12

Poszukuje się do kupna

MAJĄTKU

w zachodniej Galicyi w bliskości kolei i gościńca, w dobrej glebie z lasem i z łąkami

w cenie 60,000 do 150,000 złr.

Listy z podaniem dokładnego opisu i ostatniej ceny pod adr.: „A. K. (232) Kraków poste restante“ (1-4)

PAIN-EXPELLER „z kotwicą“ jest bardzo dobrym środkiem domowym
przeciw gośccowi, dnie (Reumatyzm gicht) itd. — Cena 40 ct., 70 ct., lub 1 złr. 20 ct. 41-5-6

PREZES RADY NADZORCZEJ

ZWIĄZKU KREDYTOWEGO

PRZY RADZIE POWIATOWEJ KRAKOWSKIEJ

zaprasza niniejszem w myśl postanowień §. 31 statutu P. T. Członków Związku, na

ZGROMADZENIE OGÓLNE

w dniu **18 Kwietnia** b. r. o godzinie 1 popołudniu w sali posiedzeń Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń na Kleparzu, odbyć się mające.

Porządek obrad dnia 3 Kwietnia r. b. P. T. Członkom Związku rozesłanym został.

Kraków dnia 4 Kwietnia 1882.

227-1-3 **Dr. Maksymilian Machalski.**

W KRAKOWIE Dz. I. — **MAGAZYN HENRYKA SCHWARCA** — UL. GRODZKA L. 13.

OTRZYMAŁ NA WIOSNĘ I LATO

WIELKI WYBÓR NOWOŚCI

w wełnie, satinach i innych materyałach na suknie.

MATERYE JEDWABNE

Modeli Paryzkich i Berlińskich
KONFEKCJE DAMSKIE tj. KOSTIUMY i OKRYCIA
228 **po cenach umiarkowanych.** 1-4

Magazyn przyjmuje zamówienia na wszelką konfekcję damską według modeli lub żurnali i wykończa je w jak najkrótszym czasie.

Oprócz wielu artykułów bławatnych i w zakres ten wchodzących towarów, poleca Magazyn także swoje składy:
Płótna i bielizny stoł., Perkali białych na bieliznę, Kołder i sukna burkowego ze Sławuty
po cenach fabrycznych.

PRÓBKI NA ŻĄDANIE FRANCO.

Koleje Galicyjskie **zniżyły cenę przewozu koni** na jarmarki wiosenne w Stanisławowie, Tarnopolu. Mościskach, Rzeszowie i Tarnowie w Kwietniu r. b., a to za okazaniem kart legitymacyjnych, wystawionych przez Komitet Tow. gospod. galic., o czem się niniejszem strony interesowane zawiadamia z tym dodatkiem, iż po rzeczone **legitymacye** raczą się pp. właściciele koni, przeznaczonych na pomienione jarmarki, udać niezwłocznie wprost **do kancelaryi Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego** we Lwowie, gmach im. Ossolińskich. 230-1-3

Na giełdzie wiedeńskiej

zyskać może tak przy **tendencyi** na **zwyżkę** jak **zniżkę** wiele pieniędzy ten, który najprzedzej i najdokładniej obznajomiony jest o wszelkich czynnikach mających wpływ na bieg kursów wartości giełdowych.

Wskutek mojej długoletniej praktyki i związków z zagranicznemi miejscami, z przyjemnością mogę wszystkim szanownym komitentom dostarczyć **zawczasu** podobnych **wielce wartujących informacyj.**

Objaśnień i rad na każdą spekulacyę udzielam jak najchętniej i wypełniam jak najkorzystniej wszelkie rodzaje operacyj giełdowych.

Również mogą kupione przezemnie efekta tak długo pozostać u mnie na spekulacyi, dopóki nie zostaną korzystnie zrealizowane.

Ponieważ obecna pora jest szczególnie korzystną, przeto polecam usilnie, aby jej bez korzystania nie pominąć, lecz uchwycić trafnie sytuacyę.

Hermann Knöpflmacher, 42-11
Dom bankowy i giełdowy w Wiedniu, Hohenstaufengasse 2.
Adres telegramowy: „Bankhaus, Knöpflmacher, Wien.“

OBWIESZCZENIE.

Magistrat król. gł. m. Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż w celu dostawy nafty do oświetlenia przedmieść miasta Krakowa w czasie od 1 Maja 1882 r. do ostatniego Kwietnia 1883 r. odbędzie się w Wydziale Ekonomicznym Magistratu (II. piętro od ulicy Franciszkańskiej) **w dniu 13 Kwietnia r. b.** o godzinie 12 w południe **publiczna licytacya** zapomocą ofert opieczętowanych.

Ilość dostarczyć się mającej nafty wynosi 26777 kilogramów. Nafta winna być dwa razy rafinowaną, bez odoru, w 30 stopniach Reaumiera ciepła niezapalna, w 15 stopniach zimna niemarznąca, i mieć najmniej 42 stopni ciężkości gatunkowej Baumego.

Dostawa odbywać się będzie częściowo w ilościach po 325 do 650 kilogramów na miejsce przez Naczelnika straży pożarnej wskazane.

Na offercie przylepiona marka stemplowa na 50 centów w. a. winna być przepisana, zaś na kopercie tej offerty winno być zamieszczone poświadczenie, iż kaucya w kwocie 500 złr. bądź w gotówce bądź w papierach państwowych wartościowych w kasie miejskiej złożoną została.

Offerty w dniu powyżej oznaczonym po 12 godzinie złożone rozpoznawane nie będą.

Bliższe warunki dostawy w Biurze Ekonomicznem Magistratu w godzinach od 9 do 12 w południe i od 4 do 6 południu przejrzane być mogą.

Kraków dnia 24 Marca 1882 r. 234

WYBOROWE

PIWO TENCZYŃSKIE

na beczki i butelki

poleca
Agencya Zakładów Tenczyńskich, ulica Wiślna Nr. 8.
A. Splawiński. 208-7-12

Zastępuje Machiny Parowe

bez urządzenia kotłów i komina

wolny od koncesyi, bezpieczny, o znacznie mniejszych kosztach ruchu

OTTO NOWY MOTOR

z zupełnie cichym chodem

o sile ½—50 koni.

Fabryka Motorów Gazowych
Langen & Wolf w Wiedniu
Laxenburgerstrasse 53. 103-3

Das im Jahre 1858 gegründete erste österr.

ANNONCEN-BUREAU A. OPPELIK

WIEN, Stadt, Stubenbastei Nr. 2
(Eckhaus der Wollzeile Nr. 36), 37-12-?

empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für
sämmtliche in- und ausländische Journale.

Für eine reelle Ausführung aller einlaufenden Auftrage bürgt die allgemein als solid bekannte und älteste Firma dieser Branche in Oesterreich-Ungarn.

Preis-Courante und Kosten-Voranschläge gratis und franco.

Józef Kulczyński

w Krakowie
Ulica Florjańska Nr. 55 (obok bramy)
poleca:
Wyroby swej pierwszej krajowej destylarni parowej wódek, likierów i rumu z najczyściej rektyfikowanego spirytusu, korzeni, owoców i ziół, oraz rozmaitego rodzaju nalewki owocowe.
Oryginalny Rum Jamajka, Arak de Goa, Batavia, Mandarin, Cognac francuski i śliwowicę.

Obok dystylarni, która od lat wielu z powodu swych znakomitych wyrobów szczyci się zaufaniem Szanownej Publiczności, otworzonym został

Handel Towarów Kolonialnych

hurtowny i częściowy.

WIELKI SKŁAD WIN

Węgierskich, Austryjackich, Francuskich, Szampańskich, Reńskich i Hiszpańskich po cenach przystępnych; również Główny

Skład Herbat Chińskich Karawanowych
najświeższego zbioru najznakomitszych plantatorów.

KAWA
codzień świeżo palona w różnych gatunkach.
Ceny umiarkowane.
Cenniki rozsyła się gratis i franco.
Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskutecznia się natychmiast. 216-4-5

Do Wielmożnego Pana

Bonifacego Stillera

właściciela zakładu leczniczego
w Morszynie.

Mam zaszczyt zawiadomić WPana, że woda gorzka i sól pochodząca ze źródła morszyńskiego zostały z dobrym skutkiem wypróbowane w naszym Szpitalu.

Wedle sprawozdań prymarjatów, uznaną została ich skuteczność pewna i szybka jako środka czyszczącego, i okazały się odpowiedniemi do użytku w tych zboczeniach czynnościowych trzewów brzusznych, w których są wskazane wody gorzkie.

Na podstawie tej doświadczonej skuteczności zostało zaprowadzone w naszym Szpitalu powszechne użycie wód gorzkich i soli morszyńskich w miejsce dotąd używanych innych wód gorzkich.

Lwów dnia 10 Lutego 1882.

Dyrektor Szpitala powszechnego krajowego
Dr. Głowacki.

Sól gorzka ze zdroju „Bonifacego“ w Morszynie, jako też i tamtejszą wodę mineralną „Bonifacego“ używałem w Szpitalu powszechnym w Czerniowcach, przez czas dłuższy, i doszedłem do przekonania, że tak woda jak i sól w odpowiednich dawkach sprawia obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia, w skutek czego tak sól jako też i wodę każdemu jako środek przeczyszczający i do dłuższego użycia zdolny sumiennie polecić mogę.

Czerniowce d. 17 Lutego 1882. 169-1-36

Dr. B. Wolan
c. k. radca sanitarny prymarjusz i docent Uniwersytetu.

POSADZKI

Tafle fornerowane lub całkiem dębowe, cegiełki z dębowego lub miękkiego parą suszonego drzewa, wyrobu dokładnego i maszynowego, z układaniem lub bez; oraz wszelkie materyały do krycia dachów sprzedaje po cenach umiarkowanych fabrycznych 215-3-10
Maurycy Langrock
Kantor przy ulicy Grodzkiej 46.

Młyn Wodny

amerykański do wydzierżawienia w Seredyńcach obok stacyi kolejowej „Jezierna“ Adres: Ludwik Tyszkowski w Tarnopolu. 217-3-3

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 5/4.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	119 —	120 —
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 40	58 70
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 58	5 62
	20-to Frankówka złota	9 47	9 50
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 50	102 50
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	98 75	99 75
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 20	100 60
4	„ „ „ „ „	93 —	90 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	101 75	102 25
5	„ „ „ „ z premią 10%	101 25	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	99 25	100 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	101 —	102 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	98 75	99 25
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 —	86 50

Lwów, dnia 4/4.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	306 —	310 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. z. złr. 100	100 25	100 65
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	92 25	94 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	101 75	102 25
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 25	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	99 25	100 —
6	„ „ Banku włościań. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	99 —	99 50

Wiedeń, dnia 4/4.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4½	Renta austr. papierowa za złr. 100	75 90	76 10
4½	„ „ srebrna „ „ 100	76 55	77 10
4	„ „ złota „ „ 100	93 —	93 20
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	91 80	92 —
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	118 75	119 25
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	129 25	129 75
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	132 50	133 —
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 75	171 25
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	168 50	169 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	34 —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	145 50	146 25

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	118 70	118 90
4	„ „ „ „ „ 100	87 85	88 05
5	„ pap. „ „ 100	87 —	87 20
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	118 50	119 —
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	117 —	118 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 75	110 25

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	96 —	97 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	98 75	99 25
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	96 25	96 75
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	97 50	98 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	113 —	113 50
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	103 75	104 25
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	38 50	39 —
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	24 50	25 —

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	119 —	119 50
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	100 —	100 50
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	101 80	102 20
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 75	102 50
5	„ „ „ „ „ „ 100	99 40	99 90
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	— —	106 —
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 50	102 50
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	93 —	94 —
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	100 60	101 10
6	„ „ rustykalne „ „ 100	102 —	102 50
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	94 50	95 —
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 70	100 90
4½	„ „ „ „ „ „ 100	100 80	101 —
4	„ „ „ „ „ „ 100	94 80	95 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	93 50	93 80
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	105 —	— —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	99 75	100 —
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. „ „ 100	96 30	96 60
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93 25	93 50
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	94 —	95 —
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 20	100 50
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr. „ „ 100	91 50	91 90
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	131 25	131 75
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	92 25	92 50
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	90 50	90 80

L O S Y.

%		płacą	żądają
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	179 —	179 75
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	40 50	41 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	108 50	109 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	22 —	23 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 —	19 75
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	18 75	19 25
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	41 —	41 50
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	38 40	38 70
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	50 50	51 75
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	23 —	23 50
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	44 75	45 25
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	23 —	24 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	— —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	63 —	64 50
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	29 25	— —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	37 50	38 —

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank na 120 złr.	128 75	129 —
5	Bankverein Wiener na 100 złr.	118 25	118 50
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	237 50	238 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	328 70	329 —
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	311 25	311 75
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	818 —	820 —
5	Unionbank na 100 złr.	122 25	122 50

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	167 —	167 50
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2586 —	2592 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	194 —	195 —
5	Karola Ludwika na 210 „	307 50	308 —
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	144 75	145 25
5	Lwowsko-Czerniów. Jassy na 200 „	171 —	172 —
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	23 75	24 25
bez %	Prag Duxer	60 75	61 52
5	Rudolfa na 200 złr.	165 25	166 25
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	164 75	165 25
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	322 50	323 —
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	137 50	138 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	159 25	159 50
5	Nordosty na 200 „	163 —	163 50

W A L U T Y.

		płacą	żądają
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 62	5 64
	20-to Frankówki „ „	9 48	9 49
	20-to Markówka „ „	11 70	11 74
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 77	9 79
	Funty szterlingi „ „	11 93	11 93
	Tureckie liry złote „ „	10 79	10 81
	Banknoty włoskie „ „	46 15	46 25
	Ruble papierowe „ „	119 25	119 50

Warszawa, dnia 4/4.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 —	99 25
	Kupony	— —	1 42
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	86 —	86 50
	Kupony	— —	1 36
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 30
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 30
	„ „ „ „ IIIa „	— —	91 21